

GŁOS KATOLICKI

Nr 4 (1989) Rok XLIV

27.1.2002

KARNAWAŁ... PÓKI JESZCZE TRWA

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fol. (-c-) M. Köhler



LITURGIA SŁOWA

TRZECIA NIEDZIELA ZWYKŁA- ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

W dawniejszych czasach upokorzył Pan krainę Zabulona i krainę Neftalego, za to w przyszłości chwałą okryje drogę do morza wiodącą przez Jordan, krainę pogańską. Naród kroczący w ciemnościach ujrział światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drażek na jego ramieniu, pręt jego ciemnicy jak w dniu porażki Madianitów.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 1,10-13.17

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Upominam was, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli. Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: „Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa”. Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża.

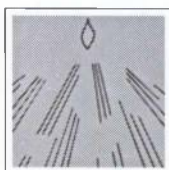
Iz 8,23b-9,3

EWANGELIA

Mt 4,12-23

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: „Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordania, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrział światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci wzeszło światło”. Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”. Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrział dwóch braci, Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrział innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. I obchodził Jezus całą Galileę, ucząc w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.



WIARA I NAWRÓCENIE

Dzisiejsza liturgia słowa porusza jedną z głównych idei Ewangelii, jest nią kwestia wiary. W zasadzie wszystko, co dotyczy naszego „być albo nie być” opiera się na zaufaniu. A zaufanie rodzi się z wiary. Inaczej mówiąc z przyjęcia tego, co ktoś nam oferuje w zamian za nasze ofiarowanie się jemu. W życiu może to być odpowiedź na ofertę szefa czy patrona, męża czy żony, dzieci wobec rodziców i wielu innych ludzkich relacji. Wiara, zaufanie w Ewangelię to sprawa najwyższej wagi, ponieważ zawsze odnosi się do Najwyższego. Zresztą jasno przedstawia to definicja wiary: jest to przyjęcie Bożego objawienia i powierzenie się Bogu, a więc zaufanie Jemu.

Sama wiara nie jest problemem, ale do „spraw” łatwych nie należy. Dlatego, że wiara zaczyna się od nawrócenia. Mówi o tym bardzo wyraźnie dzisiejsza Ewangelia. Chrystus wzywa do nawrócenia, a zaraz po tym Mateusz umieszcza scenę powołania pierwszych Apostołów. W tym przypadku nie jest to jedynie opis tego ważnego wydarzenia - początku Kościoła - ale także żywy przykład nawrócenia. Nawrócenie nie jest prostym krokiem w życiu człowieka, dlatego że oprócz decyzji pójścia za Tym, który woła, pociąga za sobą decyzje o rezygnacji, pozostawieniu czegoś: części życia, przyzwyczajęń, nałogów czy po prostu pozostawieniu szarej codzienności, by podjąć życie trudniejsze, nawet ryzykowne. Wydarzenie opisane przez Mateusza posia-

da klasyczne znamiona nawrócenia. Jezus przechodzący obok Szymona Piotra i jego brata Andrzeja, proponuje im inną, nieznana drogę, inne, nieznane rzemiosło. Obydwaj bracia są tym zainteresowani, odrywa ich to od codzienności, ale jest to dopiero połowa, ta łatwiejsza, nawrócenia. Teraz wszystko zależy od nich, od tego, czy zdobędą się na ten krok, konkretny i ryzykowny: zostawić to, co mam, co znam, by pójść za Tym, który woła w nieznanym kierunku. Trudny jest ten drugi krok, chociaż - według relacji Mateusza - synowie Jana podejmują go odważnie i szybko: „Natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim”.

Aby jednak rozwiązać ewentualne wątpliwości - Szymon i Andrzej mogli być wyjątkowi albo naiwni - Ewangelista przytacza zaraz drugie powołanie Jakuba i Jana, którzy też natychmiast zostawiają nie tylko łódź i sieci, ale i ojca, i idą za Tym, który woła.

Wiara i nawrócenie stanowią dwa komplementarne elementy zaufania Bogu. Samo zaś nawrócenie posiada również dwie warstwy: rezygnacja z tego, co było dotychczas, i akceptacja, a raczej umiłowanie tego, co będzie. Łatwo jest apelować o nawrócenie, wzywać do przemiany, gdy wiarę wyssało się z piersi matki. Przeżyć metanoję wewnętrzną, dać się powołać - to zupełnie co innego. To dwie wielkie decyzje, ze skutkiem odnoszącym się do przeszłości i do przyszłości naszego życia. I chociaż w większości należymy



do tych, którzy wiarę otrzymali na chrzcie św., a później dobrą edukację religijną w domu, to może się okazać, że nie jesteśmy jeszcze nawróceni. Ponieważ pozostajemy - często nieświadomie - na etapie pierwszego kroku, tzn. znamy objawienie, ale nie idziemy za tym, do czego ono wzywa. To nie wystarczy, tak jak mówi św. Paweł, nie można być po części Pawła, Apollosa, Kefasa i po części Chrystusa. Potrzeba być całym. Adam Mickiewicz napisał: „Jesteśmy nosicielami światła lub cienia, czyli jesteśmy albo nas nie ma”. Tak też jest z wiarą i nawróceniem. Tak bywa i z nami. Warto się nad tym zastanowić.

Ks. JÓZEF BODZIONY



KARNAWAŁ W PEŁNI

Sylwestrowa noc już kilka tygodni temu rozpoczęła karnawałowe szaleństwo. Muzyka, sztuczne ognie, serpentyny i - w zależności od klimatu - mniej lub bardziej zwiewne odzienia towarzyszą radosnym pługom i maskaradom. W różnych stronach świata czas ten jest przeżywany osobliwie, a w wielu przypadkach wytworzył nawet swoisty klimat, który ciekawskich skłania do podróży i uczestnictwa w niezapomnianym święcie muzyki, światła i wymyślnych kostiumów.

Taniec jest odzwierciedleniem radości przeżywanej przez człowieka. Dlatego trudno się dziwić, że w każdej epoce znajduje swoich zwolenników. Oprócz tańców klasycznych i narodowych powstają i inne formy wyrażania radości w bardziej spektakularny sposób. Obecnie, gdy kulturę coraz częściej utożsamia się z rozrywką, trudniej jest przekonać o niektórych do zastanowienia się nad tym, co powinna wyrażać zabawa. Niektórym nawet może się wydawać, że sama refleksja nad zabawą czy tańcem już odbiera jej urok. Tak jednak nie jest. Świadectwo o tym, co może wyrażać taniec i zabawa znajdziemy również w Biblii.

Poza tańcem wokół cielca, co wywołało gniew Mojżesza (por. Wj 32,19), ta forma zachowania ludzkiego jest - w większości tekstów biblijnych - adresowana do osoby Boga jako znak wdzięczności człowieka. Po zwycięstwie nad Filistynami na spotkanie Dawida wyszły kobiety ze śpiewem i tańcem (por. 1 Sm 18, 6-7). Samo zachowanie tegoż króla przeżywającego radość miało też swój wyraz w tańcu: „Tak Dawid, jak i cały dom Izraela tańczyli przed Panem z całej siły przy dźwiękach pieśni i gry na cytrach, harfach, bębnach, grzechotkach i cymbałach” (2 Sm 6,5).

Na wyrażenie radości w formie tańca nie byli również obojętni autorzy Psalmów, którzy zachęcali specjalnie do oddawania chwały Bogu: „Niech chwałą Jego imię wśród tańców, niech grają Mu na bębnie i cytrze” (Ps 149,3). Czas bez tańców i śpiewów był powszechnie uważany za czas smutku, a nawet żałoby (por. Lm 5,15).

W Nowym Testamencie znajdują się dwa teksty mówiące o tańcu. Pierwszy z nich to taniec córki Herodiady w dniu urodzin Heroda, który stał się pokusą do ukazania potęgi króla. Ostatecznie za ten taniec Jan Chrzciciel zapłacił swoim życiem (por. Mt 14,6). Drugi tekst mówi o reakcji syna, który usłyszał muzykę i tańce na znak radości, jaką przeżywał ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,25).

Nie możemy mieć żadnych wątpliwości, że taniec jest i będzie zewnętrznym wyrazem przeżywanych przez człowieka radości. Trzeba jednak pamiętać, że powinien mieć on prawdziwe uzasadnienie wewnętrzne i nie narażać godności człowieka, a tym bardziej stawać się powodem lub przyczyną do grzechu i zgorszenia innych.

Człowiek wyraża swoją radość, ale również i potrzebę budowania wspólnoty (por. KKK 1882). Czas karnawału jak najbardziej służy tego rodzaju kontaktom. Kościół jednak, mając na względzie dobro człowieka, poucza wierzących: „Wierni powinni czuwać z umiarkowaniem i miłością nad tym, by unikać nadużyć i przemocy, jakie rodzą niekiedy rozrywki masowe” (KKK 2187).

Karnawał to nie tylko czas zabaw i pługów, który trwa do rozpoczęcia Wielkiego Postu. W niektórych miejscach na świecie stał się on tradycją i wizytówką miast. Gorące rytmy w Rio czy kolorowe maski z Wenecji niejednokrotnie są tematem wielu komentarzy.

Warto zatem pomyśleć, w czym wyraża się prawdziwa radość, a gdzie zaczyna się szal dzikich okrzyków, które z prawdziwą radością niewiele już mają wspólnego.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL

z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

kartki z kalendarza

PRZYPADKI POWSTAŃCZE

„Gloria victis”

- chwała zwyciężonym. Tę rzymską maksymę powtórzyła Eliza Orzeszkowa, a wcześniej Cyprian Norwid napisał: „Upadek, który pozostawia po sobie następstwa żywotne, jest zwycięstwem”. Powstanie 1863 - 1864 r. zakończyło się klęską i okrutnymi ofiarami, a przecież walcie



REP. „Powstanie 1863 r.” - M. GIERMANSKI

przyczyniło się do wychowania nowego pokolenia żołnierzy Niepodległej. Do dziś zresztą budzi dyskusje, o czym już pisałem w „Głosie”. W 139. rocznicę „nocy styczniowej” zatem ograniczę się do przypomnienia ciekawych przyczynków, które i sam badałem.

Mało kto z pewnością wie, że w trakcie powstania styczniowego po raz pierwszy toczono na ziemiach polskich walki o linie kolejowe. Rosjanie wykorzystywali zwłaszcza nową magistralę z Petersburga do Warszawy do dowozu posiłków. A warto przypomnieć, że linia ta budowana była w znacznej mierze za pieniądze pożyczone przez władze carskie od Francji. Wraz z kapitałem napłynęli znad Sekwany na teren Królestwa Polskiego fachowcy, a wśród nich wielu naszych emigrantów. To oni zakładali komórki konspiracyjne w powstających naprawczych warsztatach kolejowych i na większych stacjach, gromadzili broń, snuli plany opanowania szlaków żelaznych.

13 maja 1863 r. pierwszą tak znaczącą „kolejówkę” przeprowadził oddział powstańczy Ignacego Mystkowskiego. Upozorowano atak na stację w Małkini, by Rosjanie wysłali z Czyżewa pociąg z odsieczą. Wcześniej w rejonie Kietlanki rozkręcono tory i urządzono zasadzkę. Niestety, błędem okazało się ustawienie powstańców tylko po jednej stronie nasypu, a ponadto zdradził dróżnik, który zawiadomił dowódcę carskiego o uszkodzeniu toru.

Ciąg dalszy na str. 9



Życie Kościoła

KRAJ

■ Do objęcia pomocy rodzin bezrobotnych wezwał abp Józef Zyciński. W liście zatyłowanym „Przywrócić nadzieję” metropolita lubelski postuluje, by za pośrednictwem parafii jedne rodziny pomagały drugim.

■ Rok kard. Stefana Wyszyńskiego zakończył się 30 grudnia Mszą św. w intencji jego beatyfikacji, odprawioną w katedrze we Włocławku, w której przyszły Prymas Tysiąclecia przyjął w 1924 r. święcenia kapłańskie.

■ „Ubóstwo i udręki życia nie przeszkadzają świętości. Wręcz przeciwnie: są często wezwaniem do całkowitego zaufania Bogu i mężnego pokonywania trudności życia” - napisał metropolita katowicki abp Damian Zimoń w liście do rodzin.

■ Trzy siostry betanki z Lublina wyruszyły do Erytrei, niewielkiego państwa w Afryce Wschodniej. Stworzą tam pierwszą polską misję.

■ Prawie 4,5 mln świec rozproszono w czasie akcji „Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom 2001” przebiegającej pod hasłem „Poznaj miłość”. Uczestniczyły w niej 42 diecezjalne Caritas, a także organizacje charytatywne Kościołów prawosławnego i ewangelicko-augsburskiego.

WATYKAN

■ Jan Paweł II przypomniał Polakom, że powinni podtrzymywać tradycję śpiewania kolęd. „Niech ta tradycja śpiewania kolęd przy choince, przy żłóbku stale trwa i podtrzymuje to, co istotne w naszej kulturze i w naszej historii” - powiedział Papież 8 stycznia.

■ Ojciec Święty z zadowoleniem przyjął wprowadzenie w krajach Unii Europejskiej wspólnej waluty euro. Przemawiając w Nowy Rok podkreślił, że wprowadzenie euro stanowi „osiągnięcie historycznego celu”. Wyraził też nadzieję, że euro przyczyni się do szybszego rozwoju Europy i obywateli jej krajów. Począwszy od 1 stycznia euro jest środkiem płatniczym także w Watykanie.

■ W roku 2001 w różnych spotkaniach z Janem Pawłem II w Watykanie i Castel Gandolfo wzięło udział blisko 2,6 mln osób.

■ Rząd Meksyku stara się o to, żeby Papież zatrzymał się w tym kraju w drodze do Kanady pod koniec lipca. Okazją do papieskiej wizyty byłaby kanonizacja bł. Juana Diego, któremu w 1531 r. w Guadalupe ukazała się Matka Boża.

■ Podczas swego pobytu w Bułgarii w dniach 23-25 maja Jan Paweł II odwiedzi Sofię i Płowdiw oraz narodowe sanktuarium - Rybski Monastyr. Ojciec Święty wyraził pragnienie uczestniczenia w na-

„Tylko wspólna modlitwa i działanie mają sens w oczach Boga i ludzi”

KAREKIN II U GROBU ŚW. IRENEUSZA

Tydzień modlitw o jedność chrześcijan, który właśnie przeżywaliśmy, wypełnia zwykle troska o stosunki katolicko-protestanckie. Dzieje się tak zapewne dlatego, że wspólnoty wyrosłe z Reformacji żyją obok nas i wzajemne kontakty w sposób naturalny stają się coraz częstsze i bliższe. Szczęście są też takie wydarzenia, jak niedawna (6-18 grudnia 2001 roku) wizyta we Francji katolika wszystkich Ormian Karekina II, które kierują naszą uwagę ku chrześcijańskiemu Wschodowi.

Po ubiegłorocznej wizycie w Armenii papieża Jana Pawła II, chyba wszyscy Czytelnicy „Głosu Katolickiego” pamiętają, że Armenia to najstarszy chrześcijański kraj na świecie (od 1700 lat!), że przetrwanie narodowej tożsamości w otoczeniu niezgodnych sąsiadów i zachowanie własnego języka zawdzięcza w ogromnej mierze właśnie wierze katolickiej. Katolickiej, gdyż Ormianie bliscy są katolicyzmowi zachodniemu (uznając ten sam kanon ksiąg biblijnych, decyzje trzech pierwszych - i najważniejszych - soborów ekumenicznych oraz siedem sakramentów świętych). Różnią się głównie wyrażaniem liturgii, nie zmienionym od stuleci. Piszę „wyrażaniem”, gdyż sam schemat Mszy św. jest taki sam w Eczmiadzinie i Rzymie, w Erywaniu i Paryżu. Kościół ormiański posiada także odrębną hierarchię duchownych i to właśnie jej najwyższy zwierzchnik odwiedził we Francji wiernych swojego Kościoła (około 350 tys.). Pozostawmy Ormianom wewnętrzne spory - o podłożu politycznym raczej niż religijnym - zaledwie 50-letni Karekin II bowiem jest pierwszym od dawna katolikosem wywodzącym się nie z diaspory, a z samego państwa ormiańskiego, w związku z czym przedstawiciele diaspory często zarzucają mu zbytnią „zażyłość” z władzami, zarówno komunistycznymi, jak i obecnymi (studiował w seminarium ormiańskim, w prawosławnym w Zagorsku, a także na uczelniach katolickich w Wiedniu i Bonn). Tak zewnętrznie różny od Kościoła łacińskiego, Kościół ormiański paradoksalnie jest mu najbliższy. O tej bliskości przypominało podczas francuskiej wi-



FOT. SEDICOM-LYON/DB

zyty Karekina II bardzo często. Pojawiała się, gdy wspominało korzenie i najwcześniejszą historię obu Kościołów. Szczególnie wyraźnie ukazała się w krypcie św. Ireneusza, drugiego biskupa Lyonu i najbardziej „wschodniego” spośród zachodnich Ojców Kościoła. „Niech św. Grzegorz Oświeciciel, ewangelizator Armenii czuwa nad nami, a św. Ireneusz, który przybył do Lyonu z Azji Mniejszej i znał Armenię - nad mieszkańcami tego kraju” - mówił gospodarz tego miejsca, następca Ireneusza, kard. Louis-Marie Billé. „Tylko wspólna modlitwa i działanie mają sens w oczach Boga i ludzi” - odpowiedział katolikos Kościoła ormiańskiego u grobu św. Ireneusza.

Sama krypta św. Ireneusza to miejsce szczególne - dzisiaj nieczęsto odwiedzana, wcześniej cel licznych pielgrzymek. Dopiero w latach 50. XX wieku zamknięto otwór w posadzce, z którego pielgrzymi wybierali ziemię, zabieraną w drogę powrotną niczym relikwię. Nieco tylko

późniejszy jest renesans zainteresowania teologiczną myślą Ireneusza, piszącego np. o człowieku, który „czeka nadal na dłoń swego artysty”.

„Bliskość obu Kościołów odczytywano w historii” - zacytujmy raz jeszcze arcybiskupa Lyonu, który wyraził przekonanie, że tak jak Kościół lionński podniósł się z trudnych doświadczeń rewolucji francuskiej, podobnie ormiański Kościół i naród odnajdą siłę po tragicznych wydarzeniach ludobójstwa i

Przed trzema miesiącami arcybiskup Lyonu, kard. Louis-Marie Billé poinformował o swojej chorobie. Wkrótce potem zrezygnował z pełnionej funkcji przewodniczącego Konferencji Biskupów Francji, by cały czas, jaki pozostawia mu walka z chorobą nowotworową, poświęcić swojej diecezji. Niedawno dowiedzieliśmy się, że przechodzi właśnie operację chirurgiczną. Kard. Billé o swojej chorobie zawsze mówi w sposób bardzo otwarty, dziękując przy tym za wyrazy sympatii i wsparcia, które otrzymuje ze strony wiernych diecezji, i prosząc ich o modlitwę. Dziś i my prosimy Czytelników „Głosu Katolickiego” o modlitewną pamięć w tych trudnych - dla samego Kardynała i dla jego diecezji - chwilach.

(P.O., J.P.-T.)

JA - WIĘŻ Z NIESKOŃCZONOŚCIĄ

Kim jestem? Jakie jest moje „ja”? Jaka jest natura człowieka? Jaki jest sens człowieczeństwa zawarty w owym „ja”? Otoczony ze wszech stron sloganami pro-



FOT. J. TOKARZ

klamującymi indywidualizm, człowiek współczesny skazany jest na myślenie, że najważniejsze jest jego „ego”. Reklamy szamponu, w których modelka wypowiada kwestię: „Ponieważ ja jestem tego warta”, lub samochodu przedstawianego jako najlepszy, „gdyż jest podobny do ciebie”, opanowują władzę nad życiem człowieka atakując go w zwykłej codzienności poprzez środki przekazu najłatwiej dostępne, jak telewizja, gazety, radio. Mimo to faktem jest, iż od początku istnienia jesteśmy w relacji z drugim człowiekiem; świadczą o tym choćby nasze więzi uczuciowe z rodzicami, przyjaciółmi. Co więcej, gdy braknie drugiej osoby, czujemy się zagubieni, jakby obcy sobie samym. Tak więc życie człowieka ściśle związane jest z drugą osobą. Oto rzeczywistość, oto prawdziwa natura człowieka!

Kultura współczesna faworyzująca obraz człowieka pozbawionego więzi, relacji z

innymi próbuje zmienić naturę ludzką odwracając naturalny porządek. Człowiek w pościgu za własną potrzebą (często materialną) pragnie, szuka potwierdzenia siebie - swego „ja”. Jeden z piosenkarzy włoskich śpiewa: „Jesteśmy sami”; słucham tej piosenki do końca z nadzieją, że na owych słowach historia się nie kończy... Na szczęście nie! Sens człowieczeństwa nie zamyka się w reklamie szamponu, „ponieważ jestem go warta”, ani też w nowo urządzonym mieszkaniu czy w wygranej na loterii. Nie szukajmy go ni w złudnych sloganach, ni w psychologii, ni w filozofii, lecz w relacji z Ojcem, który nas umiłował. Na czym jednak polega związek między moją relacją z rodzicami a moją relacją z Bogiem? Owe dwie relacje dotyczą osób; zarówno bowiem moja mama, jak i Bóg są osobami. Co do mamy nie mamy wątpliwości, natomiast w jaki sposób pojąć Boga jako osobę, z którą, co więcej, jesteśmy w relacji bardziej zażyłej niżli z własną matką, bo w relacji absolutnej? Należy zaakceptować fakt, iż „ja” tu, na ziemi, nie istnieje bez więzi „z”, więcej - bez zależności od nieskończoności. Świadczy o tym Osoba Chrystusa - „Słowa, które ciałem się stało i zamieszkało między nami” - który stał się człowiekiem podobnym do ciebie i do mnie, który tak jak ty i ja był kuszony przez szatana. Ów Chrystus - człowiek zrodzony z kobiety - to Bóg, który przyjąwszy ciało ludzkie identyfikuje się z człowiekiem, jest nim, co znaczy, że go rozumie, raduje się z nim, współcierpi z nim, bo go miłuje! Owo konkretne wydarzenie historyczne mające miejsce 2000 lat temu, dokonuje się i dzisiaj. Posłannictwo Chrystusa - Słowa nadaje ludzkie oblicze niepojętej tajemnicy Boga: czyni ją uchwytną i dostrzegalną. Przez fakt Wcielenia Boże Słowo weszło w szczególny sposób w ludzką rzeczywistość nadając jej sens i eksponując Prawdę. To „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” skończoność łączy się z nieskończonością, a moje „ja” z Bogiem.

JOANNA ZIOBROWSKA

narzuconej mu władzy komunistycznej. Sam ormiański hierarcha wielokrotnie i z wyraźnym wzruszeniem przywoływał swoje spotkania z Papieżem, wyrażając wdzięczność zarówno za przekazanie relikwii św. Grzegorza Oświeciela, jak i za niedawną wizytę w Armenii. Pytany przez dziennikarzy powiedział, że jego przesłanie dla Kościoła Zachodu jest „tym samym przesłaniem, które kierują do wiernych Kościoła ormiańskiego. Dla dobra wszystkich ludzi musimy mówić jednym głosem i iść jednym krokiem. Tylko wówczas będziemy, jako chrześcijanie, wiarygodni dla świata”. I jeszcze: „Pragniemy, aby niewielki Kościół ormiański potrafił spełnić swoje zadanie zbliżania do siebie wszystkich chrześcijan”. Przypomnijmy tylko, że z okazji ubiegłorocznego jubileuszu chrze-

ściństwa, Armenię odwiedziło siedem głów Kościołów i 27 przedstawicieli wyznań chrześcijańskich - niestety, na razie każdy z nich przyjechał osobno...

„Pragnę, aby biskupi, kapłani i wierni stawali się sobie równie bliscy, jak bliski czuję się memu bratu w biskupstwie, kardynałowi Billé” - powiedział w jednym z wystąpień Karekin II. Słowa te pozwoliły nam wszystkim jeszcze wyraźniej dostrzec w ormiańskich gościach nie egzotycznych hierarchów w złoto-diaamentowych insygniach i mrocznych mnichów w czarnych, ostro zakończonych kapturach, lecz właśnie wysłanników jedności, potrafiących połączyć nowoczesną postawę ekumeniczną z szacunkiem dla własnej - i dla naszej - tradycji.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT



życie Kościoła

bożeństwie prawosławnym (molebnie) i obrzędzie święcenia wody, które odbędą się 24 maja, w święto św. Cyryla i Metodego, w katedrze św. Aleksandra Newskiego w Sofii.

■ Kolejny, 19. Światowy Dzień Młodzieży, odbędzie się w sierpniu 2005 r. w regionie Kolonii w Niemczech. Podejmując tę decyzję Jan Paweł II opóźnił jednocześnie termin spotkania o rok, ze względu na mające się odbyć w 2004 r. Igrzyska Olimpijskie w Atenach, które też przyciągają wielu młodych ludzi.

ZAGRANICA

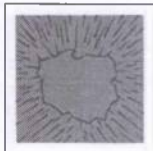
■ Władze Arabii Saudyjskiej przetrzymują w więzieniach 13 cudzoziemców, aresztowanych między lipcem a wrześniem ub.r. za wyznawanie chrześcijaństwa. Są to obywatel Indii, Etiopii, Erytrei, Filipin i Nigerii. Wszyscy oni byli zatrudnieni przez firmy saudyjskie. Podstawą oskarżenia była modlitwa w mieszkaniach.

■ Wśród ponad 80 osób odznaczonych w Paryżu orderem Legii Honorowej w Nowy Rok 2002, znalazło się 14 osób związanych z Kościołem. Komandorem Legii została siostra Emmanuelle, francuska „matka Teresa”, przez 22 lata pomagająca najbardziej potrzebującym mieszkańcom Kairu. Stopień kawalera otrzymali m.in. trzej współprzewodniczący Rady Kościołów Chrześcijańskich Francji: pastor Jean-Arnold de Clermont, metropolita Jeremiasz (przewodniczący Komitetu Biskupów Prawosławnych Francji) i nowy przewodniczący Konferencji Biskupów Francji abp Jean-Pierre Ricard z Bordeaux.

■ 89-letni założyciel wspólnot dla bezdomnych Emmaüs abbé Pierre znalazł się na pierwszym miejscu w ogłoszonym przez dziennik „Journal du Dimanche” sondażu „Francuzi, którzy się liczą”.

■ W Buenos Aires odbyło się 5. Zgromadzenie Polskiego Duchowieństwa pracującego w Argentynie. Jego celem było upamiętnienie wkładu polskich księży i zakonników w życie argentyńskiego Kościoła. W spotkaniu, któremu przewodniczył rektor PMK o. Antoni Wróbel uczestniczyło ponad 30 księży i osiem sióstr zakonnych pracujących w Argentynie. Rektor Misji poświęcił też siedzibę nowego Stowarzyszenia im. Jana Pawła II zrzeszającego mieszkających w tym kraju Polaków. Na placówkach misyjnych w Argentynie pracuje 97 polskich księży i 31 sióstr zakonnych.

■ Najstarszy biskup świata Josef Roeshammer obchodził w Nowy Rok 102. urodziny. Sędziwy jubilat pochodzi z Austrii, ale od 1938 r. mieszka i duszpasterzuje w Boliwii.



z kraju

□ Z oficjalną wizytą przebywał w Warszawie prezydent Rosji W. Putin. Była to pierwsza wizyta rosyjskiego przywódcy od czasu wejścia Polski do NATO.

□ Trwają rozmowy Rady Polityki Pieniężnej z rządem, który domaga się od NBP obniżki stóp procentowych. Koalicja rządząca grozi RPP wprowadzeniem w jej skład sześciu nowych członków, co mogłoby zmienić wyniki głosowania w Radzie na korzystne dla rządu.

□ W Warszawie zebrała się Rada Bezpieczeństwa Narodowego. Omawiano stosunki Rosji z NATO po 11 września i współpracę Warszawy z Moskwą.

□ W Sejmie upadł wniosek o odwołanie W. Kaczmarska (SLD) z funkcji ministra skarbu. Za głosowało 169 posłów, 251 było przeciw. Wniosek złożyła opozycja uważając, że zmiany w kierownictwie Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazu sprzyjają popieranemu przez SLD „Bartimexowi” (imporcie gazu z Rosji) i osłabiają bezpieczeństwo energetyczne kraju.

□ Do Moskwy udała się polska delegacja, która usiłuje renegotjować niekorzystne zapisy umowy z Rosją o dostawach gazu. Polska, która nie może odebrać zakontraktowanej ilości gazu z powodu ograniczeń przesyłowych, za niezużyty i nieodebrany gaz i tak będzie musiała zapłacić.

□ Rzecznik Komitetu Integracji Europejskiej oświadczyła, że istnieje możliwość wycofania się kraju członkowskiego z Unii Europejskiej. Jej zdaniem, jeżeli naród w referendum opowie się przeciw dalszemu pobytowi w Unii, to „można założyć”, że UE „umożliwi takie rozwiązanie”. Przeciwnicy wejścia Polski do UE podkreślają, że nie ma żadnych przepisów na temat opuszczenia przez jakiś kraj tego tworu i że może się to okazać po wstąpieniu już nieodwracalne. Jak dotąd Bruksela nie chce odpowiedzieć na pytanie o możliwość wycofania się z jej struktur.

□ 22 stycznia sejmowa komisja regulaminowa ma ostatecznie rozpatrzyć sprawę pozbawienia A. Leppera immunitetu poselskiego. Jeśli komisja uzna to za możliwe, wniosek trafi pod głosowanie.

□ Powtórka z rozrywki. Tzw. prawica usiłuje się łączyć. Na razie SKL (czyli niedobitki Stronnictwa pod wodzą A. Balazsa) łączą się z chadekami z PPChD. Nowy twór ma się nazywać SKL-Ruch Nowej Polski. Z Łodzi donoszą o zawiązaniu koalicji aż ośmiu partii na wybory samorządowe. L. Kaczyński uważa, że do tworzenia nowej formacji powinni przystąpić raczej politycy nie kojarzeni z poprzednimi rządami UW i AWS.

□ Tylko 34% Polaków deklaruje obecnie chęć brania udziału w wyborach.

□ Zmiany ustawy lustracyjnej, które zgło-

sił prezydent, po drugim czytaniu w Sejmie wróciły do komisji celem uzupełnienia poprawek. Zdaniem opozycji przyjęcie nowej ustawy spowoduje, że lustracja przestanie faktycznie obowiązywać.

□ Sąd Najwyższy oddalił kasację wyroku na braci Kowalczyków, którą przeprowadził L. Kaczyński, gdy sprawował funkcję ministra sprawiedliwości. Kowalczykowie wysadzili w 1971 roku aulę opolskiej uczelni, gdzie miała się odbyć akademii SB i MO. Otrzymali karę śmierci i 25 lat więzienia. Po amnestiach wyszli na wolność dopiero w latach 80.

□ Liga Polskich Rodzin zgłosiła pytanie do rządu, czy ugrupowania antyunijne są monitorowane przez służby specjalne. Według raportu UOP z 2000 roku działalność taka ma miejsce.

□ 5 do 10 lat to okres przejściowy na objęcie dotacjami polskiego rolnictwa przez UE. Kraje kandydujące otrzymają na początek około 30% sumy dotacji przyznawanych w krajach Unii, a dopiero po okresie przejściowym mogą liczyć na takie dotacje, które otrzymują rolnicy Piętnastki. Niektórzy obawiają się, że do tego czasu nierówne szanse spowodują, że za 10 lat nie będzie już co dotować...

□ Po wejściu Polski do UE w Brukseli na polskich urzędników czeka 700 miejsc pracy tylko w tzw. najwyższej kategorii płacowej. Będą oni zarabiać do 14 tysięcy euro plus dodatki.

□ Rząd wstrzymał do maja prywatyzację koncernu naftowego PKN Orlen. Maleją w ten sposób szanse na wejście do tej firmy jako partnera strategicznego Węgrów z koncernu MOL, którzy negocjowali podczas rządów J. Buzka.

□ Wszystkie zakłady mięsne i mleczarnie muszą do końca lutego dostosować się do norm weterynaryjnych obowiązujących w UE. W wyjątkowych wypadkach można wystąpić o okres przejściowy.

□ Prezydent podpisał ustawę, która zmniejsza ulgi na przejazdy autobusami i koleją z 50% do 37%. Przeciw obniżce ulg protestowali studenci z NZS.

□ 60% polskich gospodarstw posiada samochody. 56% pojazdów to jednak auta, które mają już ponad dziewięć lat.

□ Renault ogłosił, że sprzedał w Polsce w 2001 r. o kilkaset samochodów więcej niż w roku poprzednim. Sprzedaż tej firmy wynosiła 30 tys. aut. Przebojem Renault był model „Thalia”, wersja dla ubogich na rynkach Europy Wschodniej.

□ Fiat Auto Poland zamierza wprowadzić na polski rynek nowe modele i usługi. Firma chce opanować 25% rynku sprzedaży nowych samochodów w Polsce i zapłacić lukę po bankrutującym Daewoo.

□ Liczba abonentów telefonii komórkowej przekroczyła w Polsce 10 mln użytkowników. Ciekawostką jest, że prawie taką samą liczbę abonentów telefonów stacjonarnych ma Telekomunikacja S.A. Trzej prywatni operatorzy przyłączyli dotąd 740 tys. stacjonarnych telefonów.

□ Złotówka trochę staniała. Za dolara płacono 4,06 zł., a za 1 euro 3,62 zł.

STRASZENIE ARGENTYNA

Leszek Miller straszy Polaków od dość dawna. W kampanii wyborczej postępowal zgodnie z regułami wolnej amerykanki: głosujcie na mnie i moich towarzyszy, a wówczas nadejdzie raj. Jest to powszechnie stosowana metoda, aby przyciągnąć wyborców. Naobiecować, a potem się wypiąć. Nawet jeśli w krajach o poziomie bardziej cywilizowanym styl taki jest stosowany, to jednak pewnych granic politycy nie przekraczają, nie tyle z przyzwyczajenia, co z rozsądku. W krajach tzw. gorszego, czyli trzeciego, czy czwartego świata politycy obiecują złote góry, a co z tego wynika widać dziś w Argentynie, choć jest to przecież kraj rozwinięty, bogaty nie tylko w wołowinę, i nadto pretendujący do miana takiej małej Europy w Ameryce Łacińskiej. Miller to przykład z innej planety, niby to demokratycznej, gdyż władzę zdobył w wolnej Rzeczypospolitej, ale w istocie nogami i wszystkim, co posiada, tkwiący w czasach, które go wyniosły na fotel funkcjonariusza KC wysokiego szczebla. Dajmy jednak spokój z przeszłością, przypatrzmy się, jak wygląda dziś, w roku 2002, formacja Millera tak przez elektorat rodaków admirowana w październiku roku przeszłego.

Wygłada żałośnie co najmniej z jednego powodu. Tego właśnie, że straszy własne społeczeństwo. Zamiast robić coś pożytecznego, przebiera się za straszdyło. Zresztą postkomuniści wcale nie muszą się przebierać. Gdy już wygrali wybory, pokazują prawdziwą twarz. Zaczęli od wprowadzania na wszystkie możliwe stanowiska swoich ludzi, także tych z piekła rodem, jak np. byłych tajniaków i „specjalistów” z SB. Obecnie kontynuują dzieło spustoszenia rozrywając szaty nad kryzysem, ale niewiele czynią, aby go choć zahamować. Naobiecywali tyle, że dziś wobec tych beznadziejności kurczy się społeczne wsparcie sprzed miesiący, i nic nie wskazuje, aby coś pozytywnego w ich polityce nastąpiło. Nie mają ani pomysłu, ani - tak można sądzić - wewnętrznej woli. Im chodziło o władzę. Tylko i wyłącznie. Wobec nikłej siły opozycji liczą, że przetrwają cztery lata u władzy. Czy rzeczywiście mogą liczyć na bezkarność?

Zastanówmy się przez moment nad tym przedziwnym zjawiskiem, jakim była postawa Polaków, którzy wybrali postkomunistów. A może należy zadać pytanie sięgające przyczyn kuriozalnych zachowań Polaków? Skąd się bierze szczególna huśtawka nastrojów społecznych: raz Polacy oddają życie za działalność na rzecz Ojczyzny, innym razem zapominają o szczytnych ideałach i podążają za postkomunistami (od których wcześniej porządnie dostali po karku)? Zdaniem socjologów polskie społeczeństwo, zwłaszcza niektóre jego grupy zostały tak potężnie zdemoralizowane przez PRL, że skutki tego odczuwane są po dzień dzisiejszy. Na różny



ze świata

sposób demoralizowana była duża część robotników, urzędników oraz robotników rolnych (pracowników PGR). Większość z nich wystąpiło przeciwko systemowi komunistycznemu, ale wkrótce stali się „bastionem oporu wobec rynkowego kapitalizmu”, jak to ujął prof. Jan Winiecki z Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie. Demoralizacja polegała m.in. na utrzymywaniu się z „państwowego” na różny sposób, złodziejstwa nie wykluczając. Tzw. sieroty po PRL - już w III Rzeczypospolitej - szły za każdym głosem dającym im nadzieję, że w dalszym ciągu można żyć bez oglądania się na sferę moralności w pracy. Stąd najpierw sukces Tymieńskiego, potem Leppera, a obecnie już trwalszy (choć miejmy nadzieję - przejściowy) postkomunistów, którzy mają tę przewagę nad innymi siłami populistycznymi, że tworzą dobrze zorganizowaną ekipę z nowoczesnym aparatem i zapleczem finansowo-propagandowym.

Miller i SLD posługują się dziś czarną propagandą, gdyż mają świadomość, że nie dokonają cudu. Przygotowali tzw. bilans otwarcia, w którym na czarno wymalowali stan polskiej gospodarki, obciążając winą za ten stan rzeczy rząd Jerzego Buzka i AWS. Można zadać jedynie pytanie do towarzyszy-profesjonalistów, czy podczas kampanii wyborczej, gdy tyle naobiecowali, nie znali ekonomicznej kondycji kraju? Wiadomo, że znali. Wiadomo, że obiecywali niemożliwe po to, aby zyskać głosy. Dziś, stosując propagandę czarnowidztwa, zyskują doraźny, spektakularny efekt. Niezależnie od kuriozalnych wolt, jakie w wyborach politycznych dokonuje duża część Polaków, ludzie potrafią myśleć. Uwierzyli postkomunistycznym obietnicom, gdyż wiara w lepsze jest wygodna. Ale teraz, gdy przekonają się, że cudu nie będzie, tym surowiej wystąpią przeciwko rządzącym.

W pewnym stopniu Miller ma rację, gdy straszy Polaków Argentyną. Jeśli bowiem do głosu dojdą grupy radykalne, nie oglądając się na normy prawne, jeśli obecny Lepper, czy jakiś jego następca wyjdzie z łomami na ulicę, dla rozgoryczonych, bezrobotnych, głodnych nie będzie przedstawiało większego problemu dobranie się do skóry tym, którzy mają zapewniony byt, domki, dachy, samochody, pracę itd. Tłum sterowany populistycznymi hasłami zamienia się w motłoch. Postkomuniści miotając obelgi pod adresem AWS, używając rynsztokowego słownictwa, nie mającego nic wspólnego ze słownictwem politycznym, znaleźli się w gronie godnym jedynie pogardy. Ale w rezultacie będą pić piwo nawarzone przez samych siebie.

Teraz należy zadać pytanie, co może uratować Polskę. Oczywiście jeszcze daleko do klęski. Może ona zostać odsunięta w czasie, może w ogóle do niej nie dojść, o co warto się modlić. Każdy bowiem wariant argentyński w Polsce przynieść może jedynie upadek.

Dokończenie na str. 9

□ Premier Miller złożył wizytę w USA. Był przyjęty przez prezydenta Busha i sekretarza generalnego ONZ K. Annana. Rozmowy w Stanach dotyczyły m.in. udziału polskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie oraz zakupu przez polską armię samolotów wielozadaniowych. Miller spotkał się także z żydowskim Komitetem Restytucji, którego przedstawiciele zapewnił, że kwestia zwrotu żydowskich majątków w Polsce pojawi się w Sejmie po ustabilizowaniu finansów publicznych.

□ Prezydent Bush podpisał ustawę, która przynajmniej na rok 2002 dodatkowe 30 mld dolarów dla amerykańskiego wojska.

□ CIA uważa, że do 2005 r. komunistyczne Chiny będą dysponować setką pocisków dalekiego zasięgu uzbrojonych w głowice nuklearne i zdolnych do ataku na terytorium Ameryki.

□ Oddziały amerykańskich sił specjalnych pojawiły się na Filipinach, gdzie w ramach walki z terroryzmem pomagają w szkoleniu wojsk rządowych zwalczających islamskich separatystów.

□ Wpływowi senatorowie USA uważają, że po zakończeniu operacji w Afganistanie, wojska amerykańskie powinny dokonać obalenia dyktatury Sadama Husajna w Iraku.

□ Nowy rząd Afganistanu nakazał opuścić Kabul wojskom Sojuszu Północnego. Porządku w stolicy mają strzec policjanci oraz jednostki sił międzynarodowych.

□ Amerykanie przewieźli złapaną w Afganistanie grupę przywódców talibów oraz członków terrorystycznej Al-Kaidy do swojej bazy wojskowej Guantanamo na Kubie.

□ Międzynarodowe siły wspierania bezpieczeństwa Afganistanu będą liczyły 5 tys. żołnierzy z 18 państw, w tym m.in. z Polski. Spoza Europy będą tam tylko żołnierze z Nowej Zelandii. Siłom szefuje Wielka Brytania.

□ W związku z obawami co do wsparcia terrorystów islamskich w USA przez mieszkających tam Arabów, Departament Stanu zdecydował się ściągać, celem wydalenia z kraju, ok. 6 tys. nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu.

□ Szczyt państw Afryki Wschodniej, który odbył się w Sudanie, nie przyniósł - poza ogólnikowym potępieniem - żadnych konkretnych w ograniczeniu działalności terrorystów w tym rejonie.

□ Izrael dokonał praktycznej izolacji i internowania J. Arafata, który nie może opuścić Ramallah. Premier Szaron oświadczył, że przywódca Palestyńczyków „pozostanie tam na kilka lat”, jeżeli władze Autonomii nie wydadzą poszukiwanych

przez Żydów ludzi. Izrael zniszczył jedyne palestyńskie lotnisko, porwał jednego z członków Hamasu i zbombardował policję morską, po zatrzymaniu statku z dostawą broni dla Autonomii. W przypadku kolejnych samobójczych ataków Palestyńczyków na Żydów zachodzi obawa, że Izraelowi może zabraknąć w Autonomii celów do riposty...

□ Parlament Kosowa trzykrotnie nie zdołał wybrać prezydenta tej prowincji. Najwięcej głosów otrzymał I. Rugowa, ale zabrakło mu ich do kwalifikowanej większości. Władzę w Kosowie przez kolejne trzy miesiące będzie sprawowała administracja ONZ.

□ Do dymisji podał się premier Estonii Laar, który chce w ten sposób położyć kres tarciom w rządzącej koalicji podczas końcowej fazy negocjacji swojego kraju z UE.

□ SPD zawarła sojusz koalicyjny z postkomunistami z PDS, co umożliwi im wspólne rządy w Berlinie. Postkomuniści 11 lat po upadku berlińskiego muru dochodzą po raz pierwszy do władzy w niemieckim kraju związkowym, do którego jest zaliczana stolica kraju.

□ Inflacja na Białorusi przekroczyła od sierpnia ub. r. 15%. Zdaniem opozycji kraj ten czeka w 2002 r. poważny kryzys gospodarczy.

□ Prezydent Białorusi Łukaszenka powołał tzw. grupy informacyjno-konsultacyjne, które będą odwiedzały zakłady pracy, szkoły i jednostki wojskowe z pogadankami politycznymi i literackimi. Tematy zatwierdzi prezydencka administracja, a uczestnicy grup będą składać prezydentowi sprawozdania ze swojej pracy wychowawczej.

□ Kwaśniewski otrzymał list od żon uwięzionych i zaginionych działaczy opozycji białoruskiej z prośbą o interwencję. Pismo przekazano za pośrednictwem ambasady RP w Mińsku.

□ Ukraińska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie posiadania zagranicznych kont przez sześciu znanych polityków. Na liście podejrzanych znalazł się m.in. były doradca prezydenta Kuczmy.

□ W Rosji zlikwidowano ostatecznie krytyczną wobec Kremla TV-6. Protestował amerykański Departament Stanu i b. prezydent Jelcyn. Kierownictwo TV-6 zamierza się jeszcze odwołać do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

□ Na fali eurooptymizmu po wprowadzeniu nowej waluty wzrosły też jej notowania w Danii. W referendum w 2000 r. 53% Duńczyków było przeciw euro. Obecnie, według sondaży, nową walutę popiera 57% mieszkańców tego kraju.

□ Unia Europejska podpisała układ o stowarzyszeniu z Libanem. Poza celami handlowymi ma on otworzyć kanały kontaktowe z tym państwem.

□ Handel komunistycznych Chin ze światem zewnętrznym pobił swoją sumą kolejny rekord. Pomimo recesji światowej wymiana handlowa zamknęła się kwotą pół biliona dolarów.

polemiki

JAK TRWOGA...

Wizyta premiera Leszka Millera wraz z rodziną w Watykanie oraz spotkanie z księdzem prymasem Józefem Glempem pokazują, że Sojusz Lewicy Demokratycznej najwyraźniej zapomniiał nie tylko o swoich obietnicach socjalnych, ale także o o wyborczych obietnicach „ideologicznych”. Termin ten jest w bieżącej retoryce politycznej używany na określenie spraw moralno-obyczajowych, jak np. przerywanie ciąży czy publiczna dostępność pornografii. Nasi „pragmatycy” zwykli demonstrować pewne lekceważenie dla „ideologii”, chociaż podczas kampanii wyborczych do niej niekiedy nawiązują, by udektować specjalne grupy elektoratu. Tak też zrobił w ostatniej kampanii wyborczej SLD, odgrając się, że znówelizuje ustawę aborcyjną i w ogóle wszystkich wytresuje do postępu.

Bolesny powrót do rzeczywistości, jaki nastąpił po wyborach, najwyraźniej skłonił polityków SLD do szybkiego zapomnienia o tych obietnicach. Kryzys finansowy państwa zmusił rząd do ograniczenia wydatków socjalnych, co naturalnie nie przysporzyło mu popularności zwłaszcza wśród tych, którzy wyborcze obietnice SLD potraktowali serio. A przecież to dopiero początek. Gdyby jeszcze rząd miał rzeczywiście jakiś pomysł na poprawę złej sytuacji finansowej państwa i na rozruszanie słabnącej gospodarki, to mógłby patrzeć na wyraźny spadek popularności z większym spokojem, ale problem polega na tym, że takiego pomysłu nie ma. Na razie oskarża tylko poprzedni gabinet o wszystkie możliwe bezeceństwa, ale nawet te oskarżenia wywołują coraz słabszy rezonans. Za kilka miesięcy w ogóle nikt nie będzie chciał ich słuchać i co wtedy? Tymczasem „zajaczka jakoś nie ma”, tzn. żaden zbawienny pomysł nie chce się pojawić. Prof. Zyta Gilowska, posłanka Platformy Obywatelskiej twierdzi wręcz, że cała strategia koalicji rządowej sprowadza się do tego, by jakoś przetrwać najbliższe dwa lata, a potem - niech się już martwi Unia Europejska.

Na domiar złego, na przełomie roku przyszły wieści z Argentyny, a telewizyjne reportaże z tamtejszych wydarzeń mogą posłużyć za instruktaż i w Polsce. Niby Argentyna daleko, ale przesłanki, jakie tam doprowadziły do krachu, a także sam jego mechanizm, do złudzenia przypominają te, jakie występują i u nas w całej okazałości. Świadomość tych podobieństw szybko toruje sobie drogę pod strzechy, co oczywiście nie zwiększa zaufania do rządu tym bardziej, że dążąc do zdyskredytowania poprzedników, odmalował sytuację w wyjątkowo czarnych barwach. „Nie szukaj mnie w Argentynie...” - mógłby zaśpiewać kryzys gospodarczy i publiczność w lot zrozumiałaby aluzję zawartą w takim kupiecie.

W takiej sytuacji przyszedł czas na amne-

zję i zakopanie topora wojennego, którym SLD jeszcze kilka miesięcy temu wygrażał Kościołowi. Skoro bowiem w strategii rządu rolę ostatniej deski ratunku spełnia Unia Europejska, a integracja zależy od wyników referendum zaplanowanego na rok 2003, to trzeba się przygotować, by nic się tam, Boże broń, nie omsknęło. Dlatego też, puszczając mimo uszu gniewne pomruki Urbana, Miller poleciał z całą rodziną na audiencję u Ojca Świętego, a w kilka dni później pojawił się u Ks. Prymasa. O żadnej nowelizacji ustawy aborcyjnej na tym „etapie” naturalnie mowy być nie może, bo otwarcie dodatkowego frontu graniczyłoby z szaleństwem. Podczas wizyty u Ks. Prymasa premier był, można powiedzieć, wręcz przymilny. Wynosił pod niebiosa autorytet Kościoła, dodając przy okazji, jakby to było dobrze, gdyby autorytet ów został rzucony na szalę w referendum integracyjnym. Ksiądz Prymas odpowiedział z pewną rezerwą, że „do dobrego” Kościół ludzi zawsze namawiał i nie przestanie robić tego nadal.

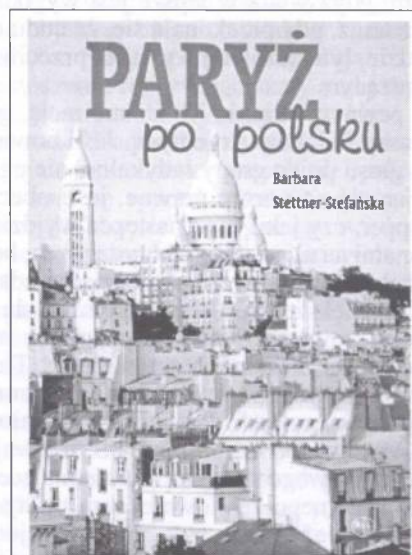
Tymczasem po konferencji w Laeken zaczynają wylinać się z chaosu kontury przyszłej Unii Europejskiej. Nie ma już chyba wątpliwości, że ewoluuje ona wyraźnie w stronę europejskiego państwa o strukturze federacyjnej. Zwłaszcza po Nowym Roku można powiedzieć, że zasadnicze elementy państwowotwórcze już się pojawiły. Wspólna waluta, kodeks karny, „unijny” nakaz aresztowania, policja, no i oczywiście - siły zbrojne. W takiej sytuacji jakiś rząd, a także - jakże by inaczej - demokratyczne instytucje zostaną do tego szkieletu dopasowane. Trochę nie wiadomo, co w tej sytuacji począć z suwerennością państwową, ale niedawno w „Rzeczpospolitej” Klaus Bachman, były korespondent niemieckiej prasy w Warszawie, wyjaśnił nam, że przywiązanie do suwerenności państwowej to „przesady światła śmiące”. Niepotrzebnie się o to martwimy, bo z tą suwerennością, zwłaszcza w przypadku Polski, mamy same tylko zgryzoty. A w Unii będzie tak: gdyby zrzeszała ona państwa suwerenne, to oczywiście moglibyśmy korzystać sobie z prawa weta, ile dusza zapragnie. Ale co z tego, skoro wtedy pozostałe państwa mogłyby między sobą przeforsować, co by tam chciały i ze swoim wetem zostalibyśmy na lodzie? Więc każdy widzi, że lepiej już po dobru rzec się tej suwerenności. Wtedy, jeśli nawet zdarzy się i tak, że zostalibyśmy przegłosowani, to tamta większość będzie poczuwała się do ochrony naszych interesów przez zwyczajne poczucie przyzwoitości. Nie jest to argumentacja nowa. Pod koniec lat 30. ubiegłego stulecia tak samo tłumaczył te sprawy w Hyde Parku w Londynie cesarz Etiopii Hajle Selasje. „Jak to, to nie zajmuje się Pan już Abisynią?” - zagadnął go pewien Anglik. „A po co? -

odparł z godnością cesarz. - Przecież zostawiłem tam włoskiego wicekróla”.

Wyobrażam sobie, z jakim uczuciem musi słuchać takiej argumentacji znękany premier Miller. Kto jak kto, ale on z pewnością najbardziej odczuwa ciężar brzemienia suwerenności na swoich barkach tym bardziej, że w przeszłości nie miał okazji, by się do tego przyzwyczaić. Integracja pozwala na uwolnienie się od tego brzemienia, na zrzucenie go z ramion razem z płaszczem Konrada. Uwolniwszy się z tych krępujących więzów można już beztrudno rozpląnąć się w rozkoszach, jakie swoim wybrańcom zjednoczona Europa oferuje ponoć w wielkiej obfitości. Co tu gadać: w miejsce prowincjonalnych zgryzot - pełny „spontan” i „odlot”. Ach, na cóż jeszcze czekać!

Ale tu właśnie zakrada się straszliwa wątpliwość. Skoro bowiem, dzięki niedyskrecji posłanki Gilowskiej, nawet my poznaliśmy strategię rządu premiera Millera, to pewnie skrzydlate wieści na ten temat dotarły już i do brukselskich gabinetów. I jeśli teraz lokatorzy tych gabinetów każą nam jeszcze przez parę lat pomartwić się samodzielnie? My tu w referendum zaofiarujemy im na dłoń serce gorejące, a oni - jak ten obraz, co to do dziada ani razu...? I co wtedy, CO WTEDY?! A wtedy trzeba będzie rozłożyć odpowiedzialność. Wciągnąć do agitacji wszystkich, żeby potem nikt nie mógł powiedzieć, że „to nie ja”. Bo kiedy odpowiedzialni są wszyscy, to nikt nie jest odpowiedzialny, a już najmniej - rząd. I to jest druga strona strategii otwarcia premiera Millera.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



Książka „Paryż po polsku” jest do nabycia lub zamówienia w biurze PMK, w redakcji „Głosu Katolickiego”, w sklepie przy kościele polskim (263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris) w cenie - 18,50 euro, przesyłka pocztą: + 5,35 euro. Tel. 01 55 35 32 32 (31).

PODPARYSKIE POLONIKA

Niedawno w „GK” recenzowaliśmy książkę „Paryż po polsku”, która zajmowała się licznymi polonikami w stolicy Francji. Teraz proponujemy krótką wyprawę na przedmieścia, gdzie także tych śladów nie brakuje. Apelujemy przy okazji do naszych Czytelników o nadsyłanie śladów polskiej obecności we Francji, tej dawnej i tej współczesnej, z wazszych miast i miasteczek. Z pewnością tego typu fakty, często nieznane powszechnie, warte są dokumentacji.

Dzisiaj proponujemy odwiedzenie znajdującego się w departamencie 92 Chatenay-Malabry. Zapewne mało kto wie, że miasto to kojarzy się także z działalnością syna pani Walewskiej i cesarza Napoleona I. Najbardziej znanym mieszkańcem miasta leżącego na południe od Paryża, które znajduje się pomiędzy Sceaux a Antony był z pewnością Chateaubriand. Jednak natrafimy tu także na ślady Aleksandra Floriana Józefa Colonna Walewskiego i jego rodziny. Przede wszystkim na posiadłość rodzinną, która przez lata nosiła nazwę „Orzeł Biały”. Wizerunek polskiego go-



dła zdobił zresztą także fronton budynku.

Walewski, urodzony w Walewicach w 1810 roku, brał udział w Powstaniu Listopadowym, a następnie został wysłany jako polski przedstawiciel przy rządach francuskim i angielskim. Pozostał we Francji i wstąpił do Legii Cudzoziemskiej; walczył w Afryce. W 1837 roku powrócił do Francji i tu natrafiamy na jego związki z Chatenay-Malabry.

Kiedy wjeżdżamy do tego miasta z autostrady A-86, wita nas rondo z umieszczonymi nań fontannami. Po prawej stronie znajdziemy restaurację „Quick”, a na przeciwko niej pozostałości po wspaniałej rezydencji Walewskiego, która służy obecnie jako ośrodek kulturalny i szkoła. Posiadłość ta to „Orzeł Biały”, w której Aleksander Walewski zamieszkał po powrocie do Francji i zajęciu się służbą dyplomatyczną. To z „Aigle Blanc” Walewski razem z Anaisem Aubertem wyjeżdżał na polowania do pobliskiego lasu.

Po zamachu stanu Napoleona III Walewski był ministrem spraw zagranicznych. Przewodniczył kongresowi w Paryżu w 1856 roku, który dokonał podziału Bałkanów. W swojej karierze potomek pani Walewskiej i Napoleona I zdążył być jeszcze ministrem sztuki, przewodniczącym Izby Deputowanych, a także jednym ze współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Historyczno - Literackiego w Paryżu. Umarł w 1868 roku w Strasburgu.

Jego syn, książę Karol Walewski (urodzony we Florencji w 1848 r.) kontynuował karierę, którą w swoim testamencie zlecił jego ojcu wielki dziadek, czyli cesarz Francuzów.

Dokończenie na str. 18

Ciąg dalszy ze str. 3

PRZYPADKI POWSTAŃCZE

Pociąg wprawdzie się wykoleił, ale o zaskoczeniu nie mogło być mowy. O wiele lepiej uzbrojona piechota rosyjska, kryjąc się za wagonami, dziesiątkowała atakujących. Polegli nasi oficerowie, reszta poszła w rozsypkę.

Fakty te są potwierdzone w oficjalnych źródłach i drukowanych wspomnieniach. Pojawiła się jednak także opowieść o tajemniczym kolejarzu, który kilkanaście dni później w tej samej okolicy powrywał haki mocujące szyny do podkładów. Następnie do jednej z szyn przywiązał długi sznur, sam zaś ukrył się w pobliskich krzakach olszyny. Kiedy nadjechał eszelon z wojskami carskimi ów anonimowy dywersant pociągnął za sznur. Wagony stoczyły się z nasypu kolejowego, śmierć zebrała obfite żniwo. Powstańcy w późniejszym okresie próbowali ponoć także zdetonować beczkę z prochem umieszczoną na filarze mostu kolejowego nad Narwią pod Łapami. Ta akcja się nie powiodła.

Wzruszające są losy Ludomira Benedyktowicza. Młodzieniec przerwał nauki, by zasilić partię powstańczą w rejonie Broku nad Bugiem. W marcowej potyczce z kozakami ten już wówczas chorąży doznał bardzo ciężkich obrażeń. Rannego udało się przewieźć do pobliskiego dworu, a stąd na plebanię w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie nastąpiła amputacja przedramienia lewej ręki i prawej dłoni. Po zaleceniu ran Benedyktowicz szczęśliwie został wyekspediowany do Niemiec, tam podjął studia malarskie i pozostawił po sobie cykl pięknych obrazów z nadbużańskimi widokami. Jak mógł malować? Na prawe przedramię założono mu metalową opaskę z kabląkiem i śrubą zaciskaną zębami.

Fascynujące opowieści o powstaniu zebrał Wojciech Załęski z podbiałostockiego Supraśla. Mijały lata, a ludność zamieszkująca we wsiach w granicach Puszczy Knyszyńskiej powtarzała opowieści o dobrych powstańcach i złych kozakach. Zachowała się taka oto relacja: „Ten krzyż, to mogiła jest. I tam rok wyrżnięty 1863. Jego stawiał sąsiada dziad i on mnie opowiadał, co widział. Rosyjskie soldaty tam taka para przyprowadzili, że to szpiegi, czy co? Przeprowadzili ich, żeby zastrzelić. Ona nabrała kwiatów, dała temu chłopcu, przytuliła się tak i stoją. Nie zgodzili się, żeby oczy zawiązać. To te soldaty nie mogli strzelać. Oficer rugał ich, a potem zastrzelił ją i jego”.

Słyszałem też o wnuku powstańca styczniowego, który pojawił się w jednej z wiosek nadbiebrzańskich latem 1944 roku. Był żołnierzem Armii Czerwonej, znał tylko nieliczne słowa polskie, ale zapamiętał nazwę tej właśnie miejscowości i rzeki oraz przekaz rodzinny z 1863 roku. Dwóch sąsiadów powstańców uciekało wówczas po przegranej bitwie, jeden zdążył wbiec do domu i skryć się w piecu chlebowym, drugiego dopadli kozacy. Ten pochwycony został na zawsze na Syberii, a szczęśliwy przypadek sprawił, że jego zruszczony wnuk mógł poznać swoich nadbiebrzańskich krewnych. Takie opowieści to też ślady historii narodowej, a ich liczba świadczy pośrednio o ważności wydarzeń lat 1863 - 1864.

ADAM DOBRŃSKI

Dokończenie ze str. 7

STRASZENIE ARGENTYNĄ

Dziś chodzi nie o to, kto obejmie władzę, kto ją sprawuje, lecz o to, aby państwo i społeczeństwo nie straciły swej pozycji we współczesnym świecie. III Rzeczpospolita wcale nie jest taka słaba, jak głoszą w swojej wyrafinowanej czarnej propagandzie postkomuniści. Prowadząc politykę zniechęcenia, myślą jedynie o jednym. O tym, aby zawczasu usprawiedliwić swoją nieudolność. Budzenie strachu i przynębianie, straszenie niekorzystnym rozwojem sytuacji - to sposób na uratowanie własnej skóry. Ale jest to polityka mająca krótkie nogi, polityka na krótką metę. Możliwości Polaków i potencjał Polski są nadal wielkie. Należy tak organizować życie publiczne i państwowe - od tego jest rząd i parlament - aby wydobyć to, co dobre, wzniosłe, wartościowe. Ale przecież Miller i SLD są z innego świata. I dlatego są to politycy działający na szkodę kraju.

Powrót moralności i zwykłej uczciwości w życiu jest Polakom niezbędny, aby skutecznie obalić nadal funkcjonujące upiory postkomunistyczne. Przede wszystkim należy pobudzić aktywność społeczną, wy-czucie patriotyczne, które nie może się objawiać jedynie od święta. Sukces postkomunistów wynika stąd, że najbardziej aktywni społecznie i politycznie - poza postpezetpeerowskim elektoratem - jest margines społeczny. Pogrobowcy komunizmu! Łamią nagminnie prawo, nie znają czy też nie uznają żadnych zasad. Większość społeczeństwa jest rozumna. Została uspiona. Dziś Miller dalej prowadzi politykę usypiania narodu i utwierdza go w niemożności. Im bardziej będziemy pasywni, tym w większą siłę rosnąć będzie Miller i jego wcale nie takie małe najbliższe zaplecze.

JERZY KLECHTA



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LA COUR

De toute évidence, la gauche polonaise – par le biais de ses plus hauts dirigeants que sont le président de la République et le Premier ministre – a entrepris de faire la cour à l'Église polonaise, et cela avec beaucoup d'ostentation. Qu'on en juge par les faits qui se sont succédé à quelques jours d'intervalle. Tout d'abord, le chef du gouvernement, Miller, a obtenu d'être reçu en audience privée, avec sa famille au complet, au Vatican, par le pape Jean-Paul II. Au cours de cette rencontre, le Premier ministre a officiellement invité le saint-père à venir en visite apostolique en Pologne. Puis dès son retour à Varsovie, le chef du gouvernement a été reçu par le primat de Pologne, le cardinal Józef Glemp. Ce dernier, à son tour, s'est rendu au palais présidentiel, à l'invitation d'Aleksander Kwaśniewski. Il est fini le temps, pas si lointain que ça, des chicanes et des assauts contre l'Église. Rappelez-vous les difficultés faites par le SLD pour retarder, sinon empêcher, la signature du concordat et de ses textes d'application. Cela a pris quelques années et c'est Solidarność, revenue au pouvoir, qui a régularisé la situation. Rappelez-vous la bataille autour de l'interruption volontaire de grossesse qui a donné l'impression qu'il s'agissait avant tout pour la gauche de mettre l'Église et les fidèles en difficulté. Maintenant, tout cela appartient au passé. Miller se souvient-il soudain du temps où il a fait sa première communion et, telle la brebis égarée, cherche-t-il à retrouver le chemin de la bergerie ? Nous serions bien naïfs de le croire. Les yeux doux que le chef de la majorité a entrepris de faire à l'Église polonaise sont plutôt le résultat d'un simple calcul politique. Comme j'ai déjà eu l'occasion de l'écrire, la marge de manœuvre du gouvernement est assez étroite. Même si le SLD est le parti majoritaire, il ne bénéficie pas d'une majorité absolue. La situation est donc inconfortable, d'autant plus que les sondages montrent un changement dans l'opinion publique à l'égard du gouvernement. Dans ces condi-

tions, il faut s'assurer, sinon du soutien, au moins de la bienveillance d'une partie de la population qui place l'autorité de l'Église avant celle du pouvoir en place. Et l'enjeu est de taille car il s'agit de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne. Depuis longtemps, le pape Jean-Paul II s'est prononcé sans équivoque en faveur de la construction européenne et de l'intégration de la Pologne dans les institutions européennes. Récemment, c'est monseigneur Glemp qui, à son tour, a pris nettement position en faveur de l'intégration en parlant de chance historique. Dans ces conditions, au-delà des clivages d'opinion et de sensibilité, il convient d'unir tous les efforts pour que les Polonais se prononcent eux aussi nettement et massivement en faveur de l'entrée de leur pays dans l'Union européenne, au cours du référendum qui aura lieu à la fin de l'année prochaine. Alors, la bataille pour l'Europe, pour la gauche, vaut bien quelques renoncements sur les principes. A cet égard, la situation de courtisan ne doit pas être particulièrement confortable. Si la gauche a besoin de l'Église, la réciproque n'est pas vraie. Depuis la chute du communisme, le rôle de l'Église dans la société polonaise a changé. Elle a été un refuge pour la nation quand celle-ci était opprimée, pendant les partages et pendant la période communiste. Maintenant, elle se concentre essentiellement sur son rôle d'évangélisation, même si parfois elle a encore un peu de mal à se sortir définitivement de son rôle politique. L'Église polonaise est une institution faisant preuve d'une forte autorité morale, sachant traverser le temps et les épreuves avec dignité. Pour elle, la gauche, c'est du temporel dont elle sait s'accommoder, tandis que l'intégration européenne, c'est durable dans le temps et il convient de s'en préoccuper car il s'agit du devenir de la nation. Finalement, l'essentiel dans ces contacts, c'est qu'ils existent car il est toujours plus avantageux pour tout le monde d'échanger des arguments autour d'une table. Le progrès, c'est aussi cela.

EN BREF

□ C'est parti pour les hausses. Depuis le 1^{er} janvier, un certain nombre de hausses ont été mises en place : la TVA sur les appartements neufs des promoteurs immobiliers passe de 0 à 7%, tandis qu'elle passe de 7 à 22% sur certains jouets. En outre, les droits d'accises sur les carburants augmentent de 4 à 8 groszy par litre pendant que la poste augmente ses tarifs de 5,9%. Plus tard, dans le courant de l'année, c'est le gaz, l'électricité et les billets d'avion qui verront leurs prix prendre de la hauteur. On s'attend aussi à ce que les prix des carburants, des

billets de chemin de fer et du charbon prennent le même chemin. D'après les experts, compte tenu de ces augmentations décidées par le législateur pour accroître les revenus dans le budget de l'État, on s'attend à une hausse du niveau des prix de l'ordre de 4,5 à 5,3% pour 2002, alors que l'inflation n'a été que de 3,6% en 2001.

KARNAWAŁ W WENECJI

Czy karnawał w Wenecji to wielkie święto, czy pospolity jarmark? Pytanie nie jest bezzasadne, gdy chociaż raz w ostatnich latach było się tutaj właśnie w tym okresie. Zatłoczone uliczki (z natury i architektury miasta - bardzo wąskie), plac św. Marka z różnymi korowodami przebiega-



ków, występy teatralne czy muzyczne na każdym rogu, jak też pałacowo-kostiumowe bale - dla tych bogatszych, którzy gondolami lub „taksówkami” (szybkimi motorówkami) udają się bez tłoku do wspaniałych XVI, XVII czy XVIII-wiecznych rezydencji, pozorując z nostalgią wykwintność tamtych czasów... Hotele są wypełnione do ostatniego miejsca, nie tylko te o przystępnych cenach. Coś niezwykłego ma się wydarzyć i każdy przyjeżdżając tutaj, właśnie o tym w skrytości marzy. Starsze panie w balowych sukniach i maskach na twarzach przypominają sobie dziewczęce lata. Są tu zresztą reprezentowane - prawdziwie lub... tylko na niby - niemalże wszystkie stany, warstwy i kasty społeczne. Jak smuga cienia po świetlistym blasku bełtajemskiej gwiazdy, szybko zbliżamy się do Popielcowej srody - początku postnych, pokutnych, refleksyjnych dni o szlachetnym nastroju, by zapomnieć zło, by uczynić coś dobrego. Zanim jednak to nastąpi, czas jest pełen radości, zabaw, swawoli. By uzewnętrznić tę nieokiełznaną radość przez kilka dni karnawału, wszystko staje się spektaklem, wielkim teatrem, a my - jego aktorami, figurantami lub... marionet-

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes, par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE
Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

kami. Ciekawostką jest, że chcąc uciec od zgiełku wielkiej metropolii, a nawet na kilka dni zapomnieć język francuski, wpadamy w jeszcze bardziej stłoczone miasto, a na każdym kroku słyszymy język francuski i nie tylko: także polski, rosyjski, ukraiński, angielski, niemiecki, japoński itd., nie mówiąc już, że udaje nam się w tym zgiełku usłyszeć nawet... włoski! Francuzi przyjeżdżają tutaj masowo z nostalgią wielkiej przeszłości. Ich stroje z XVII i XVIII wieku, w których paradują po mieście, w kawiarniach czy pałacach, są podziwiane nawet przez rodowitych Wenecjan. Czy w tych przebraniach chcieliby ożywić bezpowrotną przeszłość, czy jest to może pamięć o wspaniałości Francji tamtych czasów? A może po prostu ukrycie codziennej frustracji, by podziwiać wspaniałą przeszłość Wenecji, jej ciągle piękną architekturę, znakomicie dekorowane dzielami sztuki kościoły i muzea? Jest też coś niezwykle w zachowaniu się Wenecjan i trudno, widząc jednego z nich z parasolem chroniącym od deszczu, a może i też od złego spojrzenia, nie pomyśleć o sztukach teatralnych Goldoniego, który nie miał trudności z wymyśleniem postaci. Samo miasto jest jakby wkomponowane w jego scenografię. Ostatnio jednak Wenecjanie opuszczają masowo miasto w karnawałowe dni, nie odnajdują bowiem w tym „nalocie” turystów jego prawdziwego ducha. I tak jak pod koniec XVIII wieku (1796) najwspanialszy, wykwinny, ale i dekadentcki karnawał zakończył się upadkiem Serenissimy (Republiki), tak i



dzisiaj można odczytać pewne niepokoje mimo że, koniec wieku i tysiąclecia świętowany był ponad miarę w hucznych zabawach. I to, co było kiedyś w latach 80. świętem i teatrem, stało się namiastką jarmarku. Ale Wenecja pozostanie Wenecją, marzeniem piękna i przygód, wspaniałej sztuki i architektury, natchnieniem dla artysty, zabarwieniem szarej codzienności dla zwykłego śmiertelnika, czymś niepowtarzalnym dla każdego, który w tym Wielkim Teatrze miasta odegra swą wymyśloną lub prawdziwą rolę.

TEKST I ZDJĘCIA ŁUCJA HOBORA



własnym głosem z Polski

Niełatwo mi będzie w tym roku donosić tu moim Czytelnikom, co się naprawdę w naszym Kraju dzieje. Prawda bowiem o Polsce staje się coraz bardziej skomplikowana, mieliśmy być, jak wiadomo (jak życzył sobie tego w swoim czasie Wałęsa), drugą Japonią, a tymczasem zbliżamy się coraz szybciej do drugiej Argentyny. Mnie, wrodzonemu optymiście, robi się na ten temat coraz smutniej, a co dopiero mówić o urodzonych pesymistach, których melancholia zżera od rana do wieczora na wieść o dziurze budżetowej, której co prawda jeszcze nikt oprócz byłego ministra Bauca na własne oczy nie widział, ale wszyscy na czele z Belką w to wierzą. Na szczęście pracę ich szarych komórek coraz częściej zastępuje praca soczewek oczu wpatrzonych w telewizor, gdzie świat iluzoryczny, fikcyjny, fantastyczny, coraz bardziej zastępuje świat rzeczywisty, i dzięki temu najbardziej pesymistyczny wariant wydarzeń ustępuje miejsca pogodnemu światu telenowelowemu. Podobno wskutek tego aż 60 % Polaków zagrożonych jest wtórnym analfabetyzmem, lecz ja w to nie wierzę. Osobiście znam autentyczne przypadki, kiedy młodzi ludzie chcą otrzymać pracę nie wymagającą przesadnej inteligencji, ukrywają przed pracodawcami, że mają wyższe wykształcenie i, broń Boże, dyplom magistra. Zresztą nie jest to tylko nasz rodzimy wynalazek, Rosjanki przyjeżdżające do nas, aby uczciwie pracować na czarno, też bywa, że ukrywają swe wyższe wykształcenie. Ale one ze wstydu. Jako stary nauczyciel ds. walki z analfabetyzmem nigdy się spodziewałem, że dożyję takich czasów, kiedy ludzi będzie to krępować, iż nie są analfabetami. Nie będę ukrywał, że posiadam osobiste upodobania do świata paradoksów i niezwykle dobrze się w nim jako poważny satyryk czuję, czemu rzadko, niestety, z wrodzonej skromności daję wyraz, ale z drugiej strony bardzo mi smutno, że w Polsce dziś felietoniści mają więcej do powiedzenia niż intelektualiści, artyści estradowi cieszą się większym autorytetem niż aktorzy dramatyczni, trzeciorzędni pisarze mają więcej czytelników niż pierwszorzędni, a politycy wszelkiej maści, formatu, barwy i ideologii stracili w oczach swego elektoratu do tego stopnia reputację, że gdyby dziś odbywały się wybory parlamentarne, uczestniczyłoby w nich, jak wskazują ostatnie sondaże, zaledwie 38% obywateli. W Polsce większość ludzi jest ostatnio święcie przekonana, że politycy to goście, którzy w nosie mają interes państwa, a tylko o własne, osobiste i klanowe korzyści w parlamencie zabiegają. Jest to opinia na pewno krzywdząca i niesprawiedliwa, ale przecież z Pustyni Błędowskiej się nie wzięła. Choć uczciwie przyznać należy, że jeśli większość społeczeństwa tak uważa,

to nie można tego lekceważyć. Ja nie lekceważę, tym bardziej, że znam osobiście wielu posłów i senatorów, i dostrzegłem, że przed każdymi wyborami i po przegranych są o wiele sympatyczniejsi niż po wyborach wygranych. Władza jest deprymującym, żeby nie powiedzieć częstokroć demoralizującym zajęciem i nierzadko wypacza ludziom charaktery oraz przekształca osobowości. Dlatego obok polityków, nowoczesne społeczeństwo powinno przede wszystkim promować, a nawet sponsorować zwykłych ludzi myślących kategoriami obywatelskimi.

Warto zauważyć, że na przemianach systemowych, ustrojowych, politycznych i ekonomicznych, jakie miały miejsce w ostatniej dekadzie, nie wszyscy w Polsce skorzystali, a jeśli nawet, to nie w tym stopniu, co dawni, znani opozycjoniści, którzy bez większego trudu i wysiłku w ramach społecznej wdzięczności zajęli po Okrągłym Stole najwyższe, honorowe stanowiska w państwie. Inwestycja swego losu w działalność opozycyjną okazała się w pierwszym okresie przemian przedsięwzięciem bardzo rentownym. Niestety ludzka wdzięczność jest rzeczą, podobnie jak pamięć, ulotną i krótkotrwałą, mija szybko jak sen jakiś złoty, rodząc gorycz i rozczarowanie. I właśnie w trakcie ostatnich wyborów parlamentarnych również przeminęła. W Łodzi niedawno radni prawicy wystąpili z wnioskiem, aby z okazji 20. rocznicy podjąć wspólną uchwałę z SLD, potępiającą stan wojenny. Fantaści, nie dość, że ich projekt nie spotkał się z żadnym odzwaniem społecznym, to radni lewicy w ramach zamanifestowania swej potęgi i rosnącej z dnia na dzień, z godziny na godzinę arogancji, nie dopuścili nawet do przegłosowania tego wniosku.

W sytuacji zagrożenia i pogarszających się warunków bytu, społeczeństwo chętnie popiera i akceptuje ludzi, którzy obiecują szybką poprawę. Właśnie w tym momencie dziejowym popyt na nadzieję jest o wiele większy niż zapotrzebowanie na rozum. Sprytni politycy SLD znowu się jednak nie bawią w obiecani-cacanki, cały czas zwalając winę za obecną ciężką sytuację na rząd Buzka, natomiast rywalizując z lewicą Samoobrona zapewnia codziennie, że jak dojdzie do władzy, w tym roku - samorządowej, a w przyszłym do parlamentarnej, to stworzy w Polsce raj na ziemi. Działacze tego ugrupowania mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych nad Polską, dążąc do wyeliminowania w wyborach samorządowych PSL, już dziś nawiedzają wioski zatopione w śniegu i agituja chłopów za swoim programem odrodzenia polskiej prowincji. I może im to się udać, gdyż w atmosferze dużego niezadowolenia społecznego każda oferta wzbudzająca nadzieję poprawy życia spotyka się z życzliwym przyjęciem.

Dokończenie na str. 14



punkt widzenia

KARTA
I MALKONTENCI

Jest w naszym narodzie (wśród Polonii także) wcale nie wąska grupa chorobliwych malkontentów i demaskatorów rojonego przez nich samych występku. Niezłoty, którzy w niczym nie potrafią dostrzec dobrych intencji i pozytywnych efektów działalności bliźnich. Których wszystko oburza, gorszy, mierzi... poza własnym, pełnym złości, zawężonym sposobem postrzegania otaczającej rzeczywistości. Oni mają patent na słuszość, oni jedyni stoją na straży poprawności etycznej i ludzkich intencji, i uczuć, i malarstwa sakralnego także. To takim właśnie ludziom zawsze przeszkadzały „nieobyczajne” freski z Kaplicy Sykstyńskiej czy poezja miłosna, odkrycia naukowe i bezinteresowność też. Oni również nie mogą ostatnio znieść... karty telefonicznej z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Bo ich zmysły nastawione są jedynie na węszenie i doszukiwanie się we wszystkim brzydoty, zagrożenia, zła. No dobrze, ale jeżeli go w czymś akurat wcale nie ma, jeżeli nic ani bezbożnego, ani niegodziwego się nie dzieje? Cóż, tym gorzej dla uczestników takiej „malowanej” rzeczywistości, bo pewnie tylko chytrze się maskują - więc tym bardziej nie wolno

choćby tylko dopuścić do myśli o tym, że może mają rację, więcej: trzeba koniecznie dać im odpór.

Otóż parę miesięcy temu zgłosił się do redakcji „GK” producent kart telefonicznych, który rozmowę ze mną zaczął od pytania: „Proszę mi powiedzieć, co dla Pana Rodaków, dla Polaków, stanowi najbliższy ich sercu, najcieplejszy, wspólny - zwłaszcza na emigracji - symbol, z czym Polacy się identyfikują?”. Odpowiedziałem niemal odruchowo: „Czarna Madonna», Orzeł Biały w koronie... no bo przecież nie Pałac Kultury. Dla nas, Polaków, są to jedne z bardzo niewielu rzeczywiście wspólnych świętości”. „Bo widzi Pan - uzupełnił mój rozmówca - pragnę przygotować tu, we Francji, dla mieszkających za granicą Polaków, specjalnie dla nich, kartę telefoniczną - w języku polskim; taką, która sprawiłaby im radość, która skierowana byłaby tylko do nich”. Idea piękna - pomyślałem, rzeczywiście sympatycznie byłoby posługiwać się, zwłaszcza dzwoniąc do kraju, naszą „polską” kartą. Chociaż rzeczywiście obawy moje wzbudziło początkowo zastoso-

przesądów - dostrzegać wszędzie ku temu okazję. Przecież to dobrze, kiedy my, katolicy, Polacy, otaczamy się w swoim najbardziej nawet codziennym, a emigracyjnym życiu przedmiotami, które nawet mimochodem, poprzez symbol, wizerunek przywołają nam nagle na myśl - choćby na ułamek sekundy - naszą wiarę, może i nas samych czasami przywołają do rozsądku.

Pamiętajmy jednak przy tym cały czas, że te obrazki - z kalendarza, z kartki pocztowej, z watykańskiego znaczka, z okładki gazety, z karty telefonicznej - w końcu są właśnie tylko i wyłącznie wizerunkami, sybmołami, bo ich autentyczne, transcendentne odniesienia musimy odnajdywać w nas samych, widzieć w drugim człowieku, we własnym przeznaczeniu. Dlatego wyrzucając nawet zużyty znaczek z reprodukcją „Czarnej Madonny”, kartkę pocztową z jej obrazem nie wyrzucamy przecież wcale jednocześnie z życia i z serca Matki Chrystusa.

Pewnie niedługo producent polskich kart telefonicznych, nękany „pryncypialnością” polonijnych malkontentów, którzy za nic w świecie nie chcą za często oglądać we Francji naszych narodowych i chrześcijańskich symboli - ulegnie naciskom i... one znikną. I tak „Częstochowską Panią” zastąpi zapewne mniej „kontrowersyjny”, za to bardziej laicki polski symbol - Pałac Kultury, butelka „Wyborowej”, „panienka” skąpo odziana. I o to wam chodziło?

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Tunel wybudowany pod kanałem la Manche i łączący Francję z Wielką Brytanią miał być symbolem wolności i otwarcia. Stał się tymczasem czymś zupełnie przeciwnym - punktem zapalnym, w którym gromadzą się nędza świata i jego tragedia. Kolejne bunty w obozie przejściowym dla uchodźców w Sangatte sytuację tę zaostrzają. Staje się ona zupełnie nie do zniesienia, gdy uchodźcy, próbujący przebiec tunel pieszo, giną pod kołami pociągu - w 2001 roku takich ofiar było aż siedem. Firma Eurotunnel wydała miliony euro na zainstalowanie aparatów, mających powstrzymać desperatów - głównie Kurdów z Iraku i Afgańczyków - próbujących przedostać się z francuskiego wybrzeża na stronę brytyjską. Umieszczono 200 kamer, system sond wykrywających dwutlenek węgla, dodatkowe zasieki z drutu kolczastego najeżonego zyletkami. Wszystko to na nic - pragnienie dotarcia do „lepszego”, bogatszego świata jest silniejsze niż strach i niebezpieczeństwo. W grudniu ubiegłego roku telewizja pokazała niewiarygodne zdjęcia pościgu podjętego przez 200 policjantów za 500 kobietami, mężczyznami i dziećmi, którzy pod elektronicznym okiem dziesiątek kamer próbowali pokonać tunel pod la Manche. Wszyscy uciekinierzy zostali złapani...

Takich miejsc, jak kanał la Manche, jest na świecie kilka, w różnych częściach naszego globu - Cieśnina Gibraltarska, granica na Odrze i Nysie, granica między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, Morze Czerwone. Są to punkty, gdzie stykają się dwa światy: świat biedy ze światem bogactwa, i przez które z jednego do drugiego świata starają się przedostać ludzie wierzący w to, że po drugiej, zamożniejszej stronie będzie im lepiej.

Granica na kanale la Manche szczególnie interesuje kandydatów na emigrantów, ponieważ Wielką Brytanię, czyli kraj do którego chcą się oni dostać, stwarza stosunkowo dobre warunki osobom proszącym o azyl. W Wielkiej Brytanii posiadanie dowodu osobistego nie jest obowiązkowe i dosyć łatwo tam zginąć w tłumie. Poza tym, Londyn - w odróżnieniu od Paryża - przyznaje prawo do pracy cudzoziemcom ubiegającym się o azyl polityczny.

Do 1999 roku imigranci kierujący się do Anglii gromadzili się w ogrodach publicznych Calais w północnej Francji, czekając na okazję wskoczenia do ciężarówki. Sytuacja stała się wyjątkowo trudna pod każdym względem (humanitarnym, sanitarnym i społecznym) i władze regionu postanowiły przenieść cudzoziemców z parku do nowego ośrodka. Pieczę nad lokum

objął Czerwony Krzyż, który zaplanował Sangatte na 700 osób. Realne potrzeby przerosły jednak oczekiwania - w tej chwili ośrodek, mający powierzchnię 25 tysięcy m², pomieścić musi 1400 osób. Infrastruktury są niewystarczające. Od momentu jego założenia, przez Sangatte przewinęło się 44 tysiące emigrantów - tylko nieliczni złożyli we Francji prośbę o azyl. Francja jest w gruncie rzeczy bezradna, bo nie ma prawa odesłać do rodzinnego kraju ludzi, którzy twierdzą, że grozi im tam niebezpieczeństwo. Mogłaby oczywiście spróbować odesłać kandydata na emigranta do pierwszego kraju Unii Europejskiej, w którym postawił on nogę. Przewiduje to konwencja z Dublinu podpisana w 1990 roku, także przez Wielką Brytanię, która natomiast nie przyłączyła się do konwencji z Schengen. Nie ma jednakże wielu możliwości, by dowiedzieć się, który z krajów europejskiej Piętnastki jako pierwszy przyjął imigranta spoza Europy. Mało kto zachowuje bilet na pociąg, a przemysłnicy nie mają w zwyczaju wręczania zaświadczenia przekroczenia granicy nielegalnym imigrantom, których eskortują za wielkie pieniądze. Coraz więcej mówi się o pilnej potrzebie wspólnej polityki wszystkich krajów Unii wobec problemu nielegalnej imigracji. Chodzi nie tylko o harmonizację poszczególnych legislacji, lecz →→→



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ W XIV dzielnicy Paryża zlokalizowana jest nowa księgarnia-antykwarjat-wydawnictwo „Lettres Slaves”, której właścicielem jest Marek Franciszkowski.

Księgarnia m.in. prowadzi działalność księgarską i antykwareczną na miejscu i drogą korespondencyjną (kupno i sprzedaż książek dawnych i nowych, rzadkich i wyczerpanych, rycin i



map, rysunków dotyczących Polski i innych krajów słowiańskich); przyjmuje zlecenia na poszukiwanie konkretnych tytułów i egzemplarzy; udziela informacji o książkach (również korespondencyjnie); wydaje na bieżąco i rozsyła bezpłatnie swoje katalogi. Adres księgarni: Lettres Slaves – 76, Boulevard Brune, 75014 Paris; tel. 01 45 41 55 61; e-mail: lettres-slaves@worldonline.fr; strona internetowa: www.lettres-slaves.com.

□ Duszpasterstwo Akademickie Rodzin w Paryżu organizuje w dniach 15-22 kwietnia 2002 ośmiodniową pielgrzymkę śladami świętych Pawła i Jana. Trasa: Paryż-Antalya-Aphrodisias-Hierapolis-Laodysie-Sardes-Philadelphie-Izmir-Ephese-Priene-Milet-Dalaman-Xantos-Myra-Antalya-Paryż. Koszt od jednej osoby 660 euro. Informacje: tel. 01 46 68 01 27.

KANADA

□ We wtorek 18 grudnia 2001 zmarł w Kanadzie profesor Stanisław Bóbr-Tylin. Urodził się 30 marca 1919 w szlacheckiej posiadłości rodzinnej Suderowa, położonej niedaleko Wilna. Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie, w systemie tajnego nauczania rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W szkole średniej związany z konspiracją Obozu Narodowo-Radykalnego, kontynuuje ją w szeregach Związku Jaszczurczego i w Narodowych Siłach Zbrojnych. Za udział w Powstaniu Warszawskim odznaczony Krzyżem Walecznych i Orderem Virtuti Militari. Po wojnie studiował na paryskiej Sorbonie, gdzie w 1955

uzyskał doktorat. W 1964 habilitował się na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie pod kierunkiem prof. gen. Mariana Kukieła. W latach 1955–1958 wykładał na Narodowym Uniwersytecie irlandzkim w Cork, a w latach 1958–1962 uczył w angielskich szkołach średnich. W 1962 roku wyemigrował do Kanady, gdzie jako docent, a następnie profesor wykładał na Saint Mary's University w Halifax (Nowa Szkocja). Autor licznych publikacji z zakresu historii dyplomacji XIX wieku, historii średniowiecza i historii nowożytnej Europy. Publikował w historycznych pismach amerykańskich, francuskich, kanadyjskich i niemieckich. Od 1981 był redaktorem „Tek Historycznych”.

POLSKA

□ Światowa Rada Badań nad Polonią i Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce zapraszają działaczy polonijnych i członków Sokolstwa z całego świata oraz pracowników naukowych z kraju i z zagranicy na wspólne spotkanie do Częstochowy w dniach 23–25 maja 2002, które odbędzie się w Akademii Polonijnej. Program spotkania: konferencja naukowa „Młodzieżowe organizacje polonijne na progu XXI wieku. Dziedzictwo przeszłości, wyzwania przyszłości”; sympozjum naukowe „Wczoraj–dziś–jutro Sokolstwa w świecie”; pielgrzymka Sokolstwa Polskiego na Jasną Górę. Informacje: dr Zbigniew Girzyński, Toruń, tel. 00 48 [0]608342746, e-mail: zg@his.uni.torun.pl lub ks. dr Roman Nir, USA, tel. (248) 683 9412, fax (248) 683 0402 oraz Ryszard Ciskowski, USA, tel./fax (203) 381 9228, e-mail: rcisk@cs.com.

□ W grudniowym numerze miesięcznika „Kombatant” (Biuletyn Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie) zamieszczono kilka ciekawych artykułów z okazji 60. rocznicy powstania armii generała Władysława Andersa. □ Na przełomie listopada i grudnia 2001 w Warszawie na Zamku Królewskim i w Domu Polonii odbyły się II Dni Kultury Kresów.

□ Fundacja „Pomost” – Pomoc Polakom na Wschodzie wysłała konwój z pomocą dla gruzińskiej Polonii. W Gruzji mieszka około 4 tysiące Polaków.

□ W Bibliotece Narodowej w Warszawie otwarto wystawę „Od Buzułuku do Bolonii”, przedstawiającą działalność wydawniczą na szlaku Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1941–1946. zgromadzone tam czasopisma, książki i inne druki, które ukazywały się na wojennym szlaku wychodźstwa polskiego, są świadectwem i rezultatem prowadzonej wówczas pracy intelektualnej. Patronat nad wystawą objęła Zofia Hertz, która jako oficer kulturalny armii, a później 2 Korpusu, prze-

była cały szlak od Buzułuku w ZSRR do Bolonii we Włoszech. [DzPiDŻ]

WIELKA BRYTANIA

□ W przyszłym roku w Bletchley Park i na fasadzie Ambasady RP w Londynie odsłonięte będą dwie takie same tablice z napisami w języku polskim i angielskim: *Tablica ta upamiętnia pracę Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Żygalskiego - matematyków polskiego wywiadu, którzy pierwsi złamali kod Enigmy. Ich praca ogromnie pomogła kryptologom w Bletchley Park i przyczyniła się do zwycięstwa Aliantów w II wojnie światowej.* Tablice zostały zaprojektowane przez wybitnego polskiego artystę prof. Szańkowskiego.

AUSTRALIA

□ Walny zjazd organizacji polonijnych w Australii w 2001 r. dokonał wyboru członków Prezydium Rady Naczelnej Polonii Australijskiej. Prezesem pozostał nadal dr Janusz Rygielski. W skład Rady weszli: wiceprezes Lucyna Artymiuk, sekretarz Ita Szymańska i skarbnik Ewa Bajon.

USA

□ Podczas styczniowej wizyty premiera RP w USA po strefie zerowej (World Trade Center) w Nowym Jorku oprowadzał go Polak, oficer amerykańskiej policji Julian Dwornik, służący w niej od 18 lat. J. Dwornik urodził się w 1954 w Oleśnicy w województwie wrocławskim. Jest członkiem



organizacji bratniej pomocy amerykańskich policjantów polskiego pochodzenia The Pulaski Association of the Police Department of the City of New York. J. Dwornik służył również w

siłach powietrznych Stanów Zjednoczonych, m.in. uczestnik akcji „Pustynna burza” 1990–1991.

□ W Waszyngtonie zmarł w wieku 59 lat Stanisław Belejwajs, profesor historii na Connecticut State University. Na uniwersytecie kierował katedrą Studiów Polskich i Polsko-Amerykańskich.

UKRAINA

□ Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie w ramach upamiętnienia dziedzictwa kultury polskiej na Ukrainie zorganizowała w Winnicy na Podolu konferencję naukową poświęconą 200. rocznicy urodzin poety Seweryna Goszczyńskiego. Współorganizatorem obchodów był winnicki Uniwersytet Pedagogiczny im. Michała Kociubińskiego. Sesję naukową poprzedziła Msza św. odprawiona w intencji Poety w winnickim kościele pw. Matki Bożej Anielskiej przez o. Justyna Rusina.

→→ także o równomierne rozmieszczenie w krajach Unii tych uchodźców, którzy znaleźli się już na jej terytorium. Jednocześnie dobrze by było pamiętać, że prawdziwe rozwiązanie problemu znajduje się tam, skąd pochodzą nieszczęśnicy – w Iraku, Afganistanie, krajach Maghrebu.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Ex libris

„ZESŁAŃCY POLSCY NA WYSPACH SOŁOWIECKICH...”

Autorka pracy, Helena Owsiany od wielu lat zajmuje się problematyką związaną z dziejami Wysp Sołowieckich i losów więźniów i zesłańców, którzy znaleźli się na tym obszarze w wieku XX. Opublikowała na ten temat kilkanaście prac, w tym nader cenne opracowanie zamieszczone w książce *Skazani jako «szpiegdy Watykanu». Z historii Kościoła katolickiego w ZSRR 1918-1956*, pod red. ks. Romana Dzwonkowskiego (Ząbki 1998). Można z przekonaniem stwierdzić, iż obecnie nie ma nikogo, kto by gruntowniej od niej znał wszystkie tajniki tego przepięknego zabytku architektury i kultury rosyjskiej, pełniącego zarazem od wieków rolę ciemnicy dla osób niewygodnych dla rządzących: za panowania carów Wszechrosji i - ze zwiększoną po tysiącokroć mocą - w latach 1919-1939, za władzy radzieckiej.

Helena Owsiany nie tylko zgłębiła z niesłychaną sumiennością literaturę przedmiotu - prace historyków rosyjskich z różnych okresów i publikacje polskie oraz wydawane na Zachodzie. Sięgnęła także do archiwów - tam, gdzie to tylko było możliwe wyluskiwała informacje o Polakach na Sołówkach i - rzecz istotna - w ogóle na terenach rosyjskiej Północy, gdzie rozmieszczano podległe SŁON-owi łagry. Wartością nieprzemijającą tej pracy są także zbierane latami relacje żyjących jeszcze świadków: ich zapis to świadectwo uratowane od zapomnienia. Autorka, której głęboko obca jest ksenofobia w jakiegokolwiek postaci, potrafiła zdobyć zaufanie ludzi związanych z Memoriałem, badaczy mieszkających na Sołówkach, w Archangielsku itd. i otrzymać od nich gromadzone latami dokumenty. Stąd takie bogactwo świadectw i faktów, jakie znajdujemy na stronicach każdego z rozdziałów. Nie znaczy to bynajmniej, że losy zesłańców polskich na wyspach i w okolicznych, łagrach odtworzone zostały jedynie na podstawie udostępnianych jej dokumentów i spisywanych relacji. Autorka sama umie pracować w archiwach, czego dowodem są choćby niezwykle cenne materiały odnalezione przez nią w Moskwie, w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF), dotyczące działalności Katarzyny Pieszkowej i Politycznego Czerwonego Krzyża oraz w Archiwum Akt Nowych - szczątki, jakże jednak istotne, dokumentujące analogiczną działalność Stefani Sempołowskiej; zachowane tu listy są niezwykle cennym świadectwem potwierdzającym i poszerzającym naszą wiedzę o polskich losach w Kraju Rad.

Autorka nie ogranicza się do opisu martyrologii, usiłuje odpowiedzieć na liczne pytania: Skąd się wzięli tak liczni Polacy na tych właśnie terenach, co się z nimi działo lub dziać mogło? Prowadzi to

ją to żmudnych studiów nad historią jeńców polskich w Rosji po I wojnie światowej, do materiałów gromadzonych przez komitety dobroczynne (np. tzw. Tatjanowski Komitet); niekiedy sformułowane w kilku akapitach wnioski są rezultatem wielomiesięcznych poszukiwań. Helena Owsiany zaznacza często, że są pytania, na które nie potrafi dziś odpowiedzieć, co tym bardziej budzi zaufanie do tego, co pisze.

Książka skonstruowana została w sposób logiczny. W czterech rozdziałach, składających się z tekstu autorskiego przeplatanych fragmentami wspomnień i cytatami wykorzystywanych prac oraz z relacji świadków, niejako zamykających każdy z nich, zawarta została cała historia rosyjskiej Północy - równie pięknej, co przesyconej ludzkimi dramataми. W centrum uwagi cały czas pozostają, rzecz jasna, Wyspy Sołowieckie. Czytelnik więc otrzymuje zarówno szczegółowy opis pradziejów monasteru i jego niejednoznacznej roli, charakterystykę zarówno jego prawowitych mieszkańców i ich dzieła, jak i „lokatorów” ciemnic, w tym także Polaków z zagadkową postacią Jeleńskiego na czele (rozdział I). Trzy następne przenoszą nas w lata dwudzieste i trzydzieste - mowa w nich o samych Wyspach Sołowieckich, przeznaczeniu każdej z nich. Nie zabrakło też dziejów Kanału Białomorsko-Bałtyckiego, w którego budowie „sołowczanom” przypadła rola szczególna. Zwrócona też została uwaga na „kobięcy los łagrowy” (rozdział IV) - na Sołówkach i przy budowie gigantycznego kanału. Wszystkie te sprawy zostały opatrzone w dokumentalne aneksy: Jurijsa Kritskiego (rozdział I), Jadwigi Dziubińskiej o losach polskich jeńców wojennych (rozdział II),



Krzyż ku czci polskich ofiar łagrów SŁON na Wielkiej Wyspie Sołowieckiej

POLACY W ŁAGRACH
ROSYJSKIEJ PÓŁNOCY

o Wyspie Popiej (tamże: spisana przez H. Owsiany, Walentego Woronowicza, autora wspomnień pt. *Przypadki XX wieku*), o Polakach na Północy Archangielskiej (relacja Tamary Saburowej w rozdziale III), wreszcie o „piekle kobiet” (relacja Olgi Mane, dzieje rodziny Kruszelnickich) i rodzinach „wrogów ludu” (zapis Zoi Marczenko) zamieszczone w roz-

dziale IV. Autorka chce wierzyć, że czasy, jakie opisuje, należą już tylko do historii, że po zburzeniu pomnika „żelaznego Feliksa” na Łubiance, postawieniu głazów ku pamięci pomordowanych, oddaniu klasztoru prawowitym właścicielom, otwarciu muzeum na Sołówkach nastąpi odrodzenie materialne (restauracja zabytków) i duchowe na wyspach. Jej wizja pozostaje w wyraźnej sprzeczności z wydanym niedawno znakomitym *Wilczym notesem* Marka Wilczyńskiego, który po kilkouletnim (1996-1998) pobycie na wyspach maluje czarnymi kolorami życie ludzi tam osiadłych, rozpadających się zabytków, postępującej degeneracji mieszkańców. H. Owsiany była parokrotnie na wyspach, zna ich dzieje głębiej niż M. Wilk, nie upraszcza faktów. Czytelnik będzie zapewne porównywał jej książkę z tamtą.

WIKTORIA ŚLIWOWSKA

Informacje o możliwości nabycia książki można uzyskać kontaktując się z: Instytutem Sławiastyki PAN - ul. Bartoszewicza 1B m. 17, Warszawa. Kierownik Wydawnictwa: Ewa Aftowicz.

Dokończenie ze str. 11

własnym głosem z Polski

Przyznać muszę uczciwie, że umiejętnością obiecywania gruszek na wierzbie, populistyczna w całej swej krasie Samoobrona przelicytowuje obecnie zastygłe w rządzeniu SLD. Jedyną przeszkodą są tylko zasypy śnieżne, ale samoobronicy brną przez nie, gdyż nikt z innych ugrupowań im w tym nie przeszkadza. Zaś ironia losu polega na tym, że krytyka Samoobrony prowadzona w mediach przez prominentnych członków rządu Millera, a zwłaszcza ostra nagonka na lidera Samoobrony, przysparza temu ugrupowaniu na polskiej wsi więcej zwolenników, niż gdyby go chwalono pod niebiosa. Lud polski potrafi być przekorny i jeśli tylko wybory samorządowe odbędą się na wiosnę, za czym gorąco optuje SLD i UP, lepperowcy mogą odnieść niespodziewany sukces. Oczywiście to tylko moje prywatne przypuszczenia, ale oparte na rozmowach z sąsiadami. Być może niebawem będziemy świadkami niecodziennych wydarzeń, ale czy nas, Polaków, można jeszcze czymś zaskoczyć?

KAROL BADZIAK



Listy do Redakcji

GWIAZDKOWE PREZENTY DYREKTORA BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU

Czego jak czego ale takiego prezentu gwiazdkowego nie spodziewali się pracownicy Biblioteki Polskiej w Paryżu. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia ich szef, dyrektor Zaleski ogłosił, że wszyscy będą zwolnieni z powodu braku pracy i pieniędzy. Biblioteka wprawdzie jest w remoncie, ale na brak pracy nigdy tu nie narzekano. Na wieść o zamiarach P. Zalewskiego jeden z dyrektorów uniwersyteckiej biblioteki w Polsce stwierdził, że „nigdy nie słyszał, by z powodu remontu zwalniano wszystkich pracowników jakiegokolwiek biblioteki. Byłby to pierwszy wypadek na świecie - do zapisu w księdze Guinnessa! Każdy czytelnik wie, że wszyscy bibliotekarze «marzą» tylko o tym, by istniały biblioteki bez czytelników. Wtedy mogli by oni spokojnie opracowywać księgozbiór”. Wydawało się, że nowy, urzędujący od dwóch lat dyrektor fachowo zabrał się do przygotowania biblioteki do remontu. Na jego polecenie zaczęto przeprowadzać skonstrum książek i czasopism, które pakowano do kartonów i wywożono do magazynów pod Paryżem. W kontrakcie wynajmu umieszczono klauzulę umożliwiającą sprowadzenie kartonów z powrotem do biblioteki, by zawarte w nich zbiory można

było skatalogować. W planach remontowych przewidziano też wydzielanie specjalnych miejsc dla bibliotekarzy, by mogli oni spokojnie kontynuować niezbędne prace. Biblioteka otrzymała też lokal w Stacji Naukowej PAN dla książek z wypożyczalni. Okazało się jednak, że wszystkie te działania dyrekcji były tylko grą pozorów, bo bez bibliotekarzy i archiwistów żadnych prac robić się nie będzie i wcale nie dlatego, że ich brakuje. Pan dyrektor dobrze wie, że skonstrum książek nie jest ukończonych, a nowe książki nie są skatalogowane. Biblioteka nie posiada porządnego katalogu map i obrazów. Tylko w niewielkiej części skatalogowane są rękopisy. Czasopisma nie są wydzielone z katalogu książek.

Nie można też przyjąć za przkonywający argumentu braku pieniędzy. Według ostatnich informacji, na koncie Funduszu im. Adama Mickiewicza znajduje się około 4 mln franków. Towarzystwo Historyczno-Literackie zarządzające biblioteką ma więc pieniądze na pokrycie płac dziewięciu pracowników - tym bardziej, że nie są one wygórowane. Ich roczne koszty oscylują w granicach 1 mln franków. Ponadto przy Radzie Towarzystwa działa Stowarzy-

szenia Pomocy Bibliotece, którego członkowie w czasie dwuletniego remontu będą mogli znaleźć owe 2 mln franków na fundusz płac. Odnosi się wrażenie, że Rada Towarzystwa jakby nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji decyzji dyrektora biblioteki, której przyszłość staje pod znakiem zapytania. Chyba, że Radzie i dyrekcji chodzi o to, by ta najstarsza w świecie polska biblioteka emigracyjna przemieniła się w muzeum starych książek. Jak na razie wszystko zmierza właśnie w tym kierunku. Nie jest jednak za późno, aby dyrekcja poszła po rozum do głowy i zrobiła wszystko, by nie ucierpiał interes jej zatrudnionych pracowników i samej biblioteki służącej emigracji i całej polskiej kulturze.

FRANCISZEK L. ĆWIK



ŚP. JÓZEF LEOPOLD SERGOT

22 grudnia 2001 zmarł w Paryżu Sp. Józef Leopold Sergot (ur. 18 maja 1919 r. w Lubawie) - inżynier chemik, zamieszkały w Paryżu. Msza św. żałobna odprawiona została 4 stycznia br. w kościele St-Leonard w Croissy/Seine.

ZAWIADAMIAJĄ POGRĄŻENI W SMUTKU:
CÓRKI - EWA I LALA, ZIĘĆ - ANDRZEJ,
WNUKI - ASIA, JAŚ I ALEKSANDER
ORAZ RODZINA W ANGLII I W POLSCE.

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na odnowienie ołtarza w kościele polskim, 263 bis, rue St-Honoré w Paryżu.

Poziomo:

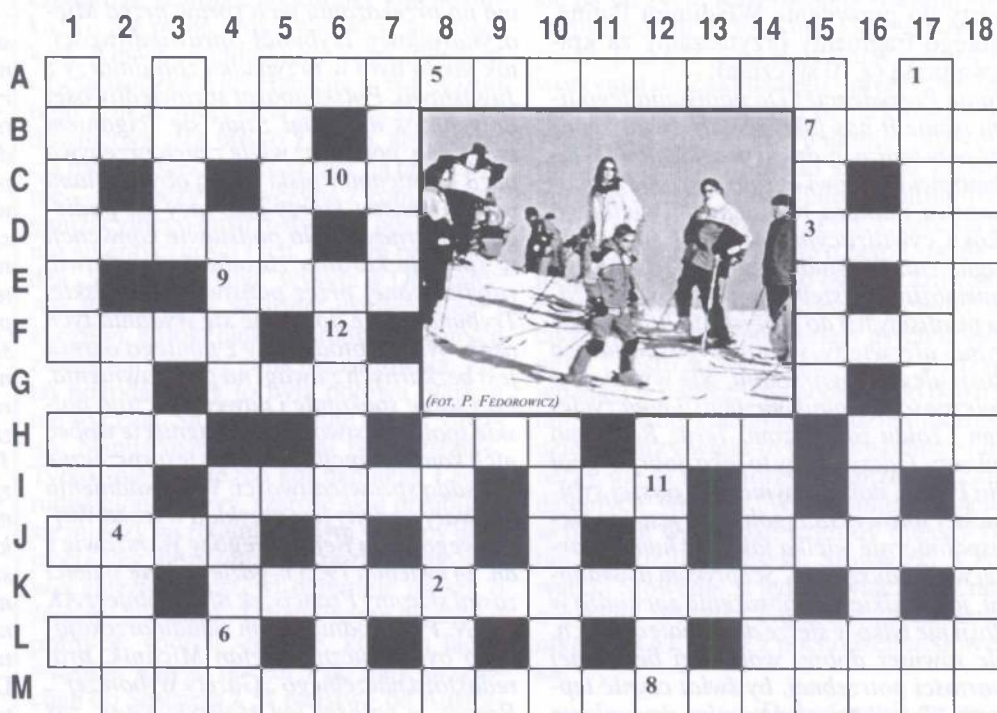
A-5. Sport na lodzie; B-1. Na nodze narciarza; B-15. Pora roku; C-5. Wrzątek, ukrop; D-1. Dawniej: prawo do spadku pozostawionego bez spadkobierców i bez testamentu; D-15. Roślina na wianki; E-4. Szef juhasów; F-1. Zapora rzeczna; F-15. Egipska rzeka; G-4. Ciężar towaru; H-1. Lata dla jubilat; H-8. Wiosną na rzece; H-12. Ptak padlinożer; H-16. Narząd wzroku; I-4. Wielki ptak z pampasów Ameryki Południowej; I-10. Faza księżyca; J-1. Koszulka sportowa; J-14. Pojazd z 8-H; K-4. Sport na śniegu; L-1. Rola, niwa; L-14. „Szef” kurnika; M-4. Tłuszcz z ryb i ssaków morskich; M-9. Omasta.

Pionowo:

1-A. Rzadki egzemplarz; 2-F. Wróży z gwiazd; 3-A. Zamarznięty deszcz; 4-D. Zabawa „po pachy”; 4-I. Utwór muzyczny na dziewięć instrumentów; 5-A. Parkowy „mebel”; 6-E. Bohema; 7-A. Do mielenia zboża (dawniej); 8-H. Zimowy, ale wesół zaprzęg; 10-H. Skafander eskimosa; 12-H. Dawniej kojarzyła małżeństwa; 14-H. Krew upolowanej zwierzyny; 15-A. Zboża wysiewane jesienią; 16-H. Odgałęzienie rzeki; 17-A. Potocznie o osobie przesadnie bojącej się zima; 18-H. Dawniej: ofiara składana duchom przodków.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 12.

KRZYŻÓWKA ZIMOWA - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL





o czym piszą inni

W pogoni za codziennością i własnymi sprawami jakże często zapominamy o innych. Wśród nich najbardziej dramatycznym zjawiskiem o wymiarze historycznym są Polacy na Wschodzie. Spośród nich wyszczególnić należy Sybiraków. Sybirakami nazywano już więźniów politycznych, którzy powrócili do kraju z zesłania na mocy amnestii z 1857 r. Za czasów zaborów zesłańców przybywało. Związek Sybiraków jednak założono dopiero w 1928 r. Miał się opiekować deportowanymi w głąb Rosji. Gehenna Polaków zaczęła się po rozbiórce II Rzeczypospolitej, do jakiego doszło po pakcie Hitler-Stalin. Wówczas na Syberię wysłano, według niektórych źródeł, milion naszych rodaków. Represjonowani w niehumanitarnych warunkach ginęli, nie wrócili z Rosji co trzeci Polak. Rzecz zrozumiała w PRL, Związek Sybiraków nie miał żadnych szans istnienia. Po reaktywowaniu w 1988 r. zarejestrowano 100 tys. członków. Dziś żyje około 50 tys. Sybiraków. Większość to ludzie bardzo starzy i bardzo schorowani. Na nic się zdały zabiegi, aby prezydent Kwaśniewski podjął sprawę utworzenia Fundacji Polsko-Rosyjskiej, aby jako głowa państwa przeprowadził w tej kwestii rozmowy z Moskwą. Istnieje dziś paląca potrzeba wypłacenia Sybirakom jednorazowego odszkodowania. Związek Sybiraków proponuje, aby użyć w tej sprawie zwrotu „akt humanitarny”. Musiałby się tego podjąć prezydent Rosji Putin. Czy istnieje cień szansy, że Rosjanie zajmą się sprawą? Jest to mało prawdopodobne, ale próbować trzeba. Rodzi się jednak kolejna wątpliwość: Czy takie przedsięwzięcie zechce podjąć rząd postkomunistyczny? Graniczyłoby to z cudem. Sybiracy polscy skierowali list otwarty do prezydenta Władimira Putina, którego fragmenty przytaczamy za krajową prasą (z 10 stycznia):

Panie Prezydencie! Do napisania tego listu ośmielił nas fakt, że cały świat zgodnie potwierdza, iż dzięki prezydentowi Władimirowi Putinowi ogrom rosyjskiego mocarstwa nabiera rozpędu do wielkiego skoku cywilizacyjnego. Traci znaczenie argument, że sytuacja gospodarcza Rosji uniemożliwia wszelkie wypłaty. Swego czasu pisaliśmy list do prezydenta Borysa Jelcyna, ale wtedy sytuacja gospodarcza Rosji uległa pogorszeniu. Nie wypłacono należności robotnikom, pensji nauczycielom i żołdów żołnierzom. Teraz Rosja ma sukcesy. Odczytujemy to jako dobry sygnał dla Polski, dobry również dla naszej sybirackiej sprawy. Szczególnie, że jest ona niewspółmiernie wielka jako akt humanitarnej wielkoduszności. Sceptykom uświadomi, jak wielkie przeobrażenia zachodzą w Rosji nie tylko w sferze dóbr materialnych, ale również dobrej woli - tej bezcennej wartości potrzebnej, by świat czynić lepszym. Ten list jest ostatnim dzwonkiem

alarmowym. Zważywszy na upływ czasu (60 lat od wywózki, 55 lat od powrotu) - nie dobra wola demokratycznej Rosji, ale litościwa śmierć całunem okryje ostatnich żyjących. Nie jest to tylko sentymentalny apel, ale realistyczne spojrzenie w przyszłość, w której czaść się będzie zalążek smutku. Smutku nieodwracalnego, gdy zaniecha się gestu wobec ludzi, gdy jeszcze żyli. Wielu na globie ziemskim potrzebuje takich współczujących serc, popartych rozumem i odwagą, by skutecznie ograniczyć biedę, zwalczyć nędzę, zapobiec głodowi, wyeliminować rozpacz ludów i rodzin pozbawionych szansy na zmianę i ratunek. Związek Sybiraków nie może nie wypowiedzieć tych słów, mając w pamięci własną niedolę sprzed lat. Realizujemy w ramach naszych skromnych możliwości model odpowiedzialności polegający na tym, by biedni pomagali biedniejszym. Tak działamy od 12 lat. Teraz, niestety, wyczerpują się nasze środki i pomoc, o którą zwracamy się do Pana Prezydenta, jest ostatnim słowem, które zapisujemy w tym liście.

Pozostając przy temacie warto zwrócić uwagę na doniosłą inicjatywę Ligi Polskich Rodzin, która zmierzając do ukarania zbrodniarzy stalinowskich złożyła w Sejmie projekt uchwały dotyczący ścigania zbrodniarzy z lat 1944-1956. Chodzi m.in. o prokuratorów i sędziów biorących udział w fikcyjnych procesach żołnierzy polskiego podziemia AK i NSZ. W „Naszem Dzienniku” (z 10 stycznia) czytamy: Przedstawiciele Ligi Polskich Rodzin domagają się, by Sejm zobowiązał prokuratora generalnego do zwrócenia się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze o ściganie winnych tych zbrodni. Ściganie zbrodni ludobójstwa polegać ma na przekazaniu tych spraw przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, tak jak to było w przypadku zbrodniarzy z Jugosławii. Polski aparat sprawiedliwości dotychczas nie mógł zająć się ściganiem tych osób, ponieważ wiele z nich przebywa poza granicami Polski lub są obywatelami innych państw, którzy jako tacy nie podlegają ekstradycji. Na podstawie konwencji w sprawie karania zbrodni ludobójstwa, ratyfikowanej przez państwa europejskie, Trybunał może domagać się wydania tych osób. Wielu zbrodniarzy z tamtego okresu jest bezkarnych z uwagi na przedawnienie, żyją sobie spokojnie i nawet pouczają polskie społeczeństwo. Niewyciągnięcie wobec nich konsekwencji prawnych jest sprzeczne z zasadą sprawiedliwości. W uzasadnieniu uchwały podany jest przykład wyroku Wojtkowskiego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 24 kwietnia 1953 r., gdzie na karę śmierci został skazany Franciszek Blok, żołnierz AK i WiN. Przewodniczącym sądu orzekającego był porucznik Stefan Michnik, brat redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”. Proces w całości był sfabrykowany, zaś

wyrok opierał się na informacjach przekazanych organom bezpieczeństwa przez agenta Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Podczas procesu w sposób rażąco naruszono przepisy procedury, opierając się m.in. na nie istniejącym materiale dowodowym, na co zwrócił uwagę nawet rozpoznający skargę rewizyjną. To oczywiście tylko przykład. Oprócz Stefana Michnika, który teraz przebywa w Szwecji, można też przypomnieć Helenę Wolińską z Wielkiej Brytanii i Samuela Morela z Izraela.

Miotła bolszewicka w wykonaniu rządu Millera święci prawdziwy tryumf w czystkach personalnych. O przywracaniu na ważne w państwie stanowiska byłych funkcjonariuszy SB i KC informowaliśmy Czytelników „GK” wiele razy, cytując w tej materii krajową prasę. Dziś o czystce wśród urzędników państwowych. Polski „Newsweek” (z 13 stycznia) stwierdza:

Lawina czystek nabiera tempa. Wbrew przedwyborczym zapowiedziom rząd Leszka Millera pozbywa się apolitycznych urzędników służby cywilnej. Wszystko, oczywiście, dzieje się pod hasłem usprawnienia administracji. Miller tłumaczył: ustawa o służbie cywilnej i tak nie funkcjonuje, jej podstawowa zasada - wylanianie ludzi w konkursach - obowiązywała za Buzka okazjonalnie, w administracji stanowiska obsadzone były przez ludzi pełniących obowiązki i zastępujących pełniących obowiązki, co było sposobem na awansowanie swoich. Prawdą jest, że rząd Buzka z ustawy cywilnej zrobił jedną farcę, ale Miller w ramach obowiązującego prawa mógł to zmienić. Tyle, że premier robi dokładnie to, co jego poprzednik - obsadza stanowiska partyjnymi działaczami, a zamierza to czynić na wiele większą skalę. Na skalę, jakiej spodziewają się zaśluszeni ludzie SLD. Dlatego należało usunąć ograniczenia, jakie nakładała ustawa - każde wolne stanowisko kierownicze obsadzać w drodze konkursu. Po wprowadzeniu noweli kandydatów na urzędników, których można wziąć nawet z ulicy, będzie zatrudniał szef służb cywilnych na okres nie dłuższy niż 6 miesięcy. To wystarczy na przeprowadzenie głębokich zmian kadrowych w urzędach wojewódzkich, nawet na niższych stanowiskach. A apetyty są tam ogromne. Przykład Katowic jest tu wręcz groteskowy. Podczas zjazdu miejskiego SLD pytano wprost: Jak nas ocenią wyborcy, jeśli nie będziemy potrafili zapewnić pracy nawet własnym członkom? Szef śląskiej rady wojewódzkiej tłumaczył: „SLD chce zmieniać kadry, w województwie czeka już 1000 stanowisk, ale napłynęło tylko 600 zgłoszeń, z czego zaledwie 150 spełniło wymogi. Na każdym z tych 1000 stanowisk ktoś teraz urzęduje, ale w ciągu kilku następnych miesięcy miejsca mają się zwolnić. Pomogą w tym - prócz znowelizowanej ustawy o służbie cywilnej - nowe statuty.

Dodajmy jedynie, że Miller krzyczy na temat konieczności wejścia Polski do Unii

Europejskiej. Jest to krzyk wyłącznie na pokaz, wszak Miller jednocześnie łamie wszelkie zasady unijne. Np. niszczy ideę służby cywilnej, która obowiązuje w Unii. Bez obrony korpusu służby cywilnej nie ma demokratycznie zarządzanego państwa. Ale wiadomo, że Millerowi wcale o demokrację nie chodzi, i kto w kraju, czy na Zachodzie ma w tym względzie jakiegokolwiek złudzenia, nie wie, co czyni.

Apropos Europy - warto polecić artykuł abp. Henryka Muszyńskiego o „duszy Europy”. Na łamach „Tygodnika Powszechnego” (z 13 stycznia) metropolita gnieźnieński dowodzi, że wspólna waluta nie wystarczy, aby założyć wspólną cywilizację:

Kościół, który zawsze uczestniczy w kształtowaniu życia w Europie, także i tym razem nie rezygnuje ze współodpowiedzialności za jej przyszły kształt duchowy i religijny. Pragnie on w tym procesie wspierać działania polityków w imię diakonii politycznej, aby przyszła Europa nie była kolosem materialnym bez duszy. Troską Kościoła jest i pozostanie, aby w poszerzonej Unii było zagwarantowane prawo ludzi wierzących i respektowano podstawowe normy etyczne, bez których nie da się zbudować ani trwałego pokoju, ani też dobrobytu, który służyłby integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej. Praca dla integralnie pojętego dobra człowieka jest zawsze pracą dla dobra całej społeczności.

Należy w tym miejscu za abp. Muszyńskim przywołać słowa Ojca Świętego: *Śluszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturowe, swoją niezbywalną tradycję historyczną zawiązaną od zarania dziejów chrześcijaństwa. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyżyć.*

Ina koniec - co Polacy myślą o udziale w wojnie w Afganistanie. Okazuje się, że jesteśmy za wojną, ale bez naszego udziału. Bezpośrednio po ataku terrorystycznym na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 r. aż 77% ankietowanych uważało, że Polska powinna przylączyć się do działań zbrojnych, które podejmuje NATO. W październiku i listopadzie pogląd ten podzielało odpowiednio 60 i 54% respondentów. Jak podaje „Rzeczpospolita” (z 10 stycznia), według najnowszych sondaży i badań opinii publicznej, w grudniu ubiegłego roku 45% Polaków opowiadało się za wysłaniem narodowego kontyngentu do Afganistanu. Niemal taki sam odsetek, bo 44%, nie popierał tej decyzji, ale prawie 40% Polaków wciąż obawia się ataków terrorystycznych skierowanych przeciwko Polsce.

PRASOZNAWCA

DZIENNIKARZE NA STOKU

We włoskiej miejscowości Sestriere, leżącej w pół drogi między Turynem a granicą z Francją, po raz czterdziesty ósmy wyznaczili sobie spotkanie ludzie prasy - członkowie Międzynarodowego Klubu Narciarskiego Dziennikarzy. Sestriere, które należy - obok Madonny di Campiglio, Cortiny d'Ampezzo i Cervini - do najbardziej znanych kurortów narciarskich we Włoszech, będzie za cztery lata gościło uczestników konkurencji alpejskich zimowej olimpiady Turyn 2006. Początki stacji sięgają 1921 roku, gdy w dolinie, gdzie znajdowało się kilka szalasów pasterskich, powstał pierwszy hotel. W trzy lata później odprawiono pierwsze nabożeństwo w kaplicy Madonna Regina Pacis, a w 1930 roku senator Giovanni Agnelli i jego syn Edoardo wpadli na pomysł rozbudowania Sestriere i utworzenia tutaj wielkiej stacji narciarskiej. Zainstalowano wyciągi krzesełkowe i kolejkę linową, która na zdjęciach wzruszających sepią rozsiewającą nostalgię za dawnymi czasami, przypomina do złudzenia naszą starą, pocziwającą kolejkę na Kasprowy Wierch. W końcu to ta sama epoka - tyle, że w Tatrach zegar czasu się zatrzymał. Ilość wyciągów, kolejek i orczyków może w Sestriere przyprawić o zawrót głowy. Z drugiej strony, mimo że stacja powstała w latach 20. i zachowała się z tamtych lat dwie okrągłe wieże - hotele, to jednak architektura kurortu jest zatrwającą brzydka. Jak można było taki śliczny zakątek Alp tak zepsuć! Te same co w Val Thorens, we Flaine czy w Les Menuires bloki pozabawione wdzięku, pasujące do górskiego otoczenia jak szarotka do kufajki kołchoznika. To nie pełne uroku wioski w austriackich Alpach, architektura Schwarzwald czy sabaudzka wieś Hauteluce. Na próżno tutaj szukać motywów pemonckiego budownictwa. „Za blisko Turynu, aby tradycja miała jakiegokolwiek szanse na przetrwanie” - tłumaczy dziewczyna z komitetu organizacyjnego mistrzostw, a w poszukiwaniu autentyczności tych, którym przeszkadza „Ski-Disneyland” wysyła w Dolomity. Ale ludzie są w Sestriere uśmiechnięci i życzliwi, a stoki piękne i trudne. W innych zakątkach Europy zima nie żartowała. Tutaj pogoda jakby to była połowa maja, a nie stycznia. Słońce. Błękitne niebo. Mroźno. Minus osiem. Niemal bezwietrznie. Tylko śniegu tyle, co kot napłakał. Łachy rudzielonej trawy, szarość skał przebijają się między resztkami lodowej skorupy udającej śnieg. Jasnobrązowe, pozbawione igliwia gałęzie modrzewi daremnie proszą o śnieżny kożuszek. Dziennikarze piszący o polityce, sporcie, teatrze, których łączy wspólna miłość do gór i do nart, przyjechali do Sestriere z 31 państw - od Austrii,



lii, Kanady i USA, po Irlandię, Skandynawię, Izrael, Bałkany, Rosję i Hiszpanię. Są Czesi, Węgrzy i Słowacy. W sumie niemal 200 uczestników 48. Mistrzostw Świata. Polska reprezentacja z jej kapitanem Markiem Chmielewskim ugrzęzła w kraju, w zaspach. Barw biało-czerwonych bronić będzie dwuosobowa „Legia Cudzoziemska” na dwóch deskach - Andrzej Geber, korespondent Polskiego Radia i Telewizji w Strasburgu, i piszący te słowa - ściągnięty w ostatniej chwili z ławki rezerwowych. Dziennikarki i dziennikarze ścigali się w dwóch konkurencjach. Takiego dwuboju na próżno szukać w jakimkolwiek kalendarzu imprez narciarskich - klasycznych czy alpejskich Pucharów Świata. W programie - slalom gigant i bieg płaski na 2,5 i 5 kilometrów. Tradycje takiego dwuboju przetrwały w języku polskim, gdzie zjazd określa się mianem „biegu zjazdowego”. Pochoodzi to z czasów, gdy narciarz musiał być wszechstronny - umiał zjeżdżać i był dobrym biegaczem. To epoka, gdy startowało się na szczycie Kasprowego Wierchu stromym zjazdem w dół Kotła Gąsienicowego, potem pod górę na Karczmska, zjazd Jaworzynką do Zakopanego - przez całe miasto i meta po wdrapaniu się na Gubałówkę. Teraz w Sestriere przynajmniej pozwolili sprzęt zmienić - inny do slalomu giganta, inny do biegu. Trasa slalomu olimpijska. Bardzo trudna i stroma. Łód. Upaść na takie podłoże to jak rąbnąć o beton. Jazda po lodzie wymaga nie tylko ostrych krawędzi, stalowych mięśni i doskonałej techniki, ale także przezwyciężenia bariery psychologicznej - często nawet znakomicie jeżdżący wpadają w panikę, gdy poczują łód pod nartami. Wśród startujących dziennikarek i dziennikarzy wielu to byli zawodnicy i trenerzy, ale są i amatorzy, jak przemila ekipa dzielnego Węgrów. W slalomie gigancie i w biegach wśród pań nagrody między siebie rozdzieliły Czeszki, Słowaczki, Chorwatki i Słowenki, a jedyna walcząca z nimi o medale Włoszka Ivana Suhadolc, dziennikarka RAI, to też z pochodzenia Słowenka.

Dokończenie na str. 18



Polacy na Zachodzie

OPLATEK.

SILA JEDNOCZENIA

Jeśli by ktoś szukał dowodów na to, jak ważne jest zachowywanie tradycji i kultury religijnej i narodowej, niech przyjdzie na polski „opłatek”. Tradycja to dla Polaków tak ważna, że przyciąga ludzi głęboko wierzących, jak i też tych, którzy oddalili się od Boga, ludzi zawsze czujących się Polakami, jak i tych, którzy czują sympatię dla naszych Rodaków. Opłatek, który burzy mury uprzedzeń i oziebłości, i na którym tyle też pytań do księdza o sprawy Boże i Kościoła.

W dniu 13 stycznia 2002 roku odbył się w Metz tradycyjny „Polski Opłatek”. Obecni na nim byli przedstawiciele władz miasta, pani konsul ze Strasburga, przedstawiciele duchowieństwa, parafianie, którzy w każdą niedzielę są na polskiej Mszy świętej i ci, dla których opłatek jest jedyną okazją do spotkania się z Polakami oraz dzieci, które swoją liczbą i przedstawieniem pięknych jasełek, mówią o przywiązaniu do Jezusa i sile Polonii na Zachodzie.

Przez tych parę słów chciałbym wyrazić uznanie i wdzięczność wszystkim tym, którzy nie tylko z racji opłatka troszczą się o to, co polskie i Boże. Za pracę, za trud, za ofiarę, za pokorę w



krytyce i wytrwałość w czynieniu tego, co słuszne, za trud zorganizowania opłatka i za pracę mniej wdzięczną, przy szklankach w kuchni i porządkach, gdy wszyscy inni już odpoczywają, za próby już od października i proste słowo uznania „było fajnie”. Niech to będzie również okazją wdzięczności wobec tych, którzy każdego dnia dbają o to, by Jezus nie czuł się opuszczony na Mszy świętej sprawowanej w dni powszednie w polskim języku. Opłatek ma moc jednoczenia i moc dobra. Oby jak najwięcej dobra dokonało się przez nas w kolejnym już 2002 roku.

Ks. WIESŁAW TOMKIEWICZ

Dokończenie ze str. 17

DZIENNIKARZE NA STOKU

Wśród panów prowadzący w klasyfikacji punktowej Szwajcarzy wylecieli ze slalomu giganta, który wygrał Szwed Malmberg, a o medale walczyli także Niemcy, Austriacy, Finowie, no i - tak jak u pań - Słowacy i Słoweńcy. Andrzej Geber w kategorii oldbojów w gigancie był 14, w biegu płaskim na 2,5 km dziesiąty, a w klasyfikacji ogólnej - 11. Piszący te słowa w gigancie wśród seniorów zajął 15. miejsce, w biegu na 5 km był 19, a w dwuboju 16. Najstarszym uczestnikiem zawodów był Amerykanin Gene Kramer - rocznik 1927 - legenda Klubu Narciarskiego Dziennikarzy. Jego koleżanka z drużyny USA Trina Kleintje urodziła się ponad pół wieku - ze sporym hakiem - później. Kramer w pokonanym polu pozostawił kilku młodszych od siebie zawodników. Spotkanie dziennikarzy z tak różnych zakątków świata było okazją do wymiany zdań na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie czy w byłej Jugosławii. W Sestriere odbyły się także wybory nowego przewodniczącego Klubu. Obrady rozpoczęto minutą ciszy dla uczczenia pamięci Francuza Gillesa de La Rocque, który zmarł w listopadzie ubiegłego roku. Muzyka, góry i zbliżenie Europy Wschodniej z Zachodnią to były główne cele działalności tego znanego dziennikarza, który był założycielem Klubu Narciarskiego w 1955 roku. To dzięki jego staraniom Polska w czasach „zimnej wojny” została przyjęta do tej międzynarodowej organizacji, dzisiaj mającej obok Włochów największą liczbę członków. Wybory przewodniczącego Klubu poprzedzał potężny lobbying na rzecz dwóch kandydatek - wspomnianej Włoszki Suhadolc i frankojęzycznej

Kanadyjki Ginette Lamarche, która w swoim wystąpieniu trzykrotnie podkreślała, iż należy „pomóc Polakom w zorganizowaniu mistrzostw świata dziennikarzy w ich kraju”. Przedstawiciele reprezentacji Francji w rozmowach z Polakami powoływali się na Napoleona, panią Walewską, przyjaźń francusko-polską, konieczność ratowania prezydium przed zalewem anglojęzyczności. Wytaczali takie argumenty, jak to, iż Ivana nie lubi się bawić, że ją obchodzi tylko „ściganie się na nartach”, a poza tym, że „nie pije wina, tylko wodę”. Ostatecznie Ivana wygrała z Ginette 22 do 9 i stała się pierwszą kobietą, która będzie przewodniczyła Międzynarodowemu Klubowi Narciarskiemu Dziennikarzy.

Po zakończeniu zawodów dziennikarskich wcale nie opustoszały stoki slalomowe w Sestriere. Przy wyciągach pojawili się... na wózkach inwalidzkich narciarze niepełnosprawni. Ci bez kończyn bądź sparaliżowani od pasa w dół przesiadali się w jaskowate bolidy na płozie. W dłonie ujmowali kijki zakończone małąkami nartami - takie same jak te, którymi posługiwali się jednonożni narciarze. I jedni i drudzy brawurowo mknęli po twardej jak beton, zlodowaciałej trasie między gęsto ustawionymi bramkami slalomu specjalnego. Po nich startowali niewidomi narciarze. Z przodu jechał instruktor, a za nim zawodnik skracając na okrzyk swego przewodnika. Czerwona bramka, niebieska, czerwona - kilkadziesiąt tyłek mijanych płynnie. Szus na linię mety, a potem przechylali głowę w stronę swojego przewodnika, aby usłyszeć, jaki uzyskali czas. Nienaganna technika. Skręt, jakiego niejeden uczestnik zawodów dla pełnosprawnych mógłby pozazdrościć. Tak jak i odwagi. I woli. I chęci cieszenia się pełną paletą smaków zycia.

MAREK BRZEZIŃSKI

Dokończenie ze str. 9

PODPARYSKIE POLONICA

Odbył służbę w Legii, ale wkrótce przeszedł do służby dyplomatycznej. Z wojskiem spotkał się jeszcze raz, kiedy to w 1870 roku w randze kapitana podjął służbę w Gwardii Narodowej. Zdemobilizowany rok później osiadł właśnie w Châtenay-Malabry. Orzeł Biały był w tych czasach wspaniałą posiadłością, z pięknym ogrodem i dwuhektarowym jeziorkiem. Pałac miał 43 okna. Nad wejściem do ogrodu znajdował się portal z umieszczonym nań wizerunkiem białego orła. Pałac został ukończony jeszcze w 1845 roku przez księcia Girardin i służył mu jako pałacyk myśliwski. Karol Walewski długo nie wytrzymał w stanie spoczynku i w 1908 roku w randze pułkownika wziął udział w kampanii afrykańskiej w Tunezji. Kiedy wrócił z niej do Francji, znów zamieszkał w Châtenay-Malabry. Został dyrektorem personalnym w Crédit Lyonnais. Jego żoną była córka inspektora generalnego armii - Felicja Douay, młodsza o wiele lat od swojego męża. Niestety na tym związku kończy się historia rodu, ponieważ byli bezdzietni. Na wieść o wybuchu I wojny światowej Karol ponownie wrócił do wojska. Umarł w 1916 roku, w wieku 68 lat, po przeźbieniu się na froncie. Powojenna inflacja zniszczyła fortunę rodziny jego małżonki. Ona sama umarła dopiero w 1952 roku, dożywszy 92 lat.

Dalsze losy „L'Aigle Blanc” są dość smutne. Pałacyk doznał poważnych uszkodzeń już w czasach komuny paryskiej. Karol Walewski odrestaurował go z dużą pieczołowitością. W 1901 strawił go jednak ogień. Rodzina, która przejęła zamek po Walewskich remontowała go kilkakrotnie. Współczesne czasy nie są jednak dla prywatnych właścicieli zamków łaskawe. W 1968 roku posiadłość przeszła na własność departamentu Haute de Seine.

BOGDAN USOWICZ



Polacy na Zachodzie

LIMOGES: SPOTKANIE OPLATKOWE

W pierwszą niedzielę 2002 roku (6 stycznia) w Limoges tradycyjnie już miało miejsce spotkanie opłatkowe poprzedzone uroczystą Mszą świętą, połączoną z obchodami święta Objawienia Pańskiego (Trzech Króli).

W tym dniu uczestnicy comiesięcznych, polskich Mszy św., odprawianych przez drogich i oddanych nam księży (o. Krzysztofa Szymeckiego i o. Władysława Zająca), mieli przyjemność wspólnego spotkania się z osobami przybyłymi specjalnie na tę uroczystość.

Było to spotkanie jedyne w swoim rodzaju, jedyne w roku, w niecodziennej, świątecznej, bożonarodzeniowej atmosferze. Odświętny wystrój sali z choinką i szopką

betlejemską obok ołtarza, o co - jak zawsze - zadbał o. Władysław, wspólna Msza, śpiewanie kolęd, łamanie się poświęconym opłatkiem, składanie sobie życzeń i poczęstunek - wszystko to przybliżyło nam istotę Świąt Bożego Narodzenia.

Wypada podkreślić, że i Francuzi przychodzą na polskie Msze i nasze uroczystości. Niewielka wspólnota polska, jaką stanowimy, to też rodziny polsko-francuskie. Pamiętają o tym i nasi księża; podczas Mszy co najmniej jedno czytanie jest w języku francuskim, często również fragmenty modlitwy wiernych, a zawsze ładne, barwne i zrozumiałe kazanie o. Władysława jest streszczane i tłumaczone -

przez o. Krzysztofa - na język francuski. Żyjemy we Francji i mamy świadomość wzajemnego przenikania się kultur i tradycji obu narodów. Podczas tegorocznego spotkania opłatkowego można było ze wzruszeniem zaobserwować, jak Francuzi chętnie sięgali po opłatek, jak nim się przełamywali ze słowami: „Meilleures vœux” i „Bonne année”, jak spodobał im się nasz polski zwyczaj. A na świątecznym „opłatkowym” stole wśród smacznych, typowo polskich wypieków - jak sernik, szarlotka czy makowiec - pojawiły się tradycyjne francuskie ciasta „galette des rois” i „bûche”.

Spędziliśmy uroczne chwile, przemili wieczór, podczas którego nie zabrakło wyrazów wdzięczności dla oddanych nam duszpasterzy. Życzymy Im długich lat życia w zdrowiu, wytrwania w dobrym, sił w dalszej pracy i nieustannych łask Bożych.

POLACY Z LIMOGES I OKOLIC

Polacy na Wschodzie

DOM POLSKI W WITEBSKU OTRZYMAŁ IMIĘ JANA PAWŁA II

Niecodzienna uroczystość odbyła się 12 stycznia 2002 r. w Witebsku na Białorusi. Wspólnota polska w wojewódzkim mieście, liczącą prawie 400 tys. mieszkańców, zebrała się tego dnia o godz. 18.00 na wspólnym opłatku. Wśród uczestników spotkania byli goście szczególnie: bp Władysław Blin, ordynariusz diecezji witebskiej; ambasador Polski w Mińsku, Mariusz Maszkiewicz; prof. Adolf Hampel z Giesen w Niemczech; ks. kan. Piotr Siołkowski, kanclerz Kurii Biskupiej w Witebsku; przedstawiciele mera Witebska; Czesław Szamszur, kierownik Katedry Sztuk Pięknych na Uniwersytecie w Witebsku i inni. Gospodarzem spotkania była Alicja Gaustowa, prezes Obwodowego Oddziału Społecznego Zjednoczenia Związków Polaków na Białorusi w Witebsku.

Uroczystość rozpoczęła się od przywitania przybyłych gości przez panią Prezes, następnie po modlitwie i śpiewie kolęd nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Uroczysta wieczerza, w której obok gości uczestniczyli też mieszkańcy Witebska, którzy mają polskie pochodzenie, została ubogacona występem chóru działającego przy Domu Polskim w Wi-

tebska pod nazwą „Ziemia Naddziwińska”, który wykonywał polskie kolędy i pieśni narodowo-patriotyczne.

Najważniejszym momentem uroczystości było odczytanie przez ks. Kanclerza dokumentu, którym Pasterz diecezji witebskiej bp Władysław Blin nadał Domoowi Polskiemu imię Ojca Świętego Jana Pawła II. W dokumencie skierowanym do pani Prezes ks. Biskup napisał m.in.: „Cieszę się bardzo, że Dom Polski w Witebsku (...) ma nosić imię naszego Wielkiego Rodaka, Ojca Świętego Jana Pawła II. Będzie to miejsce, jak wierzę, wielu spotkań, konferencji, informacji dotyczących Ojczyzny, której na imię Polska... Niech ten dom będzie miejscem kształtowania najpiękniejszych postaw patriotycznych wobec Ojczyzny pochodzenia, jak również wobec Ojczyzny życia i zamieszkania”. Na uwagę zasługuje fakt, że również Stolica Apostolska przekazała od Ojca Świętego Jana Pawła II pozdrowienia dla wspólnoty polskiej w Witebsku.

Program spotkania był bardzo bogaty: zespół dziecięco-młodzieżowy „Śpiewajmy razem” przedstawił wspaniały repertuar pieśni i piosenek bożonarodzeniowych i religijnych. Następnie grupa teatralna

wystawiła cudowne jasełka, pokazujące przyjście Syna Bożego na świat. Wszystko to przeplatane było kolejnymi przemówieniami zaproszonych gości: ks. Biskupa, pana Ambasadora, przedstawiciela mera miasta, profesora z Niemiec, którzy wskazywali na wielkie i piękne dzieło, jakie dokonało się dzięki wielkiej aktywności pani Prezes i wspólnoty polskiej w Witebsku. Z piękną recytacją fragmentu „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza w języku polskim wystąpiła również jedna z mieszanek Witebska.

Spożywając wieczerzę wszyscy włączyli się w śpiew kolęd i pieśni patriotycznych, a zakończeniem spotkania było wspólne zdjęcie wszystkich uczestników uroczystości.

Uroczystość w Witebsku przejdzie do historii wspólnoty Polaków na Białorusi jako dzień szczególny, bowiem Polacy tu mieszkający wzbogacili się o kolejne miejsce, gdzie mogą się spotykać i kultywować swe tradycje oraz rozwijać swoją świadomość narodową.

Szczególne podziękowania należą się tutaj pani Prezes Alicji Gaustowej, jej mężowi i całemu zespołowi, który z taką determinacją prowadził działania w kierunku otwarcia Domu Polskiego w Witebsku i nadania mu imienia Jana Pawła II, co zostało uwieńczone pełnym sukcesem.

*Ks. PIOTR SIOŁKOWSKI
KANCLERZ KURII BISKUPIEJ W WITEBSKU*

WYCIECZKA DO POLSKI

KLUB SENIORÓW Z ROUBAIX ORGANIZUJE W DNIACH 14-30 LIPCA 2002

autokarową wycieczkę do Polski - do Kudowy Zdroju, 80 km od Wrocławia.

Wyjazd 14 lipca; hotel Kosmos ***; przewidziane wycieczki: Wrocław, Polanica Zdrój, Duszniki, Częstochowa (lub Praga).

Całkowity koszt: 627 Euro (4100 FF)

Bliższych informacji udziela Prezeska Klubu Seniorów P. Bernadette Majda,

tel. 03 20 24 40 69.



RESTAURANT

FRANCO-POLONAIS

Paris: 20, rue Legendre
(Salle clim., CB/CH/ES)

HORAIRES D'OUVERTURES:

du lundi au vendredi de 12H à 15H,
le dimanche de 12H à 15H. Fermeture le samedi.

Tél. 01 43 80 10 06



Polacy na Zachodzie

FRANCE - POLOGNE DE LA RÉGION CREILLOISE

Polska Misja Katolicka we Francji stara się docie-
rać z pomocą duszpasterską do wszystkich wspólnot
polonijnych, które pragną liturgii w ojczystym języ-
ku.

W ostatnim czasie rektor PMK ks. prałat Stanisław
Jeż, odpowiadając na prośbę Polaków skupionych w
Stowarzyszeniu France - Pologne (ASFP) regionu
Creilloise, skierował do pracy duszpasterskiej w
Creil jednego z nowo przybyłych do Francji kapła-
nów polskich - ks. Tadeusza Kardysia, a zarząd Sto-
warzyszenia dokłada wiele troski w przygotowanie i
organizację comiesięcznej liturgii. Stwarza to nadzie-
ję, że dzięki temu Polonia w Creil będzie miała moż-
ność dodatkowego umocnienia duchowego i patrio-
tycznego. Sprawie tej służyć ma również prezento-
wana poniżej informacja przewodniczącego ASFP -
Bruno Mariuzzo.

ASSOCIATION FRANCE - POLOGNE DE LA REGION CREILLOISE

L'année 2001 s'est achevée avec la célébration de la Messe polo-
naise de Noël, en l'église de Liancourt que l'abbé Louchart met à la
disposition de France - Pologne le 24 décembre à 18 h 30 par le
Père Tadeusz de la Mission Catholique Polonaise en France.

Cette année, plus de 500 fidèles, d'origine polonaise de 1^{er}, 2^{ème} et
3^{ème} génération ont écouté ou chanté les „kolendy”. Des „oplatki”
étaient disponible à l'entrée et la grande brioche bénie, fut parta-
gée, à la sortie de l'église, avec tous les fidèles.

L'Association France - Pologne

Organise chaque 1^{er} dimanche de chaque mois à 11 h, en la Cha-
pelle des Petites Sœurs de l'Assomption (rue Delattre de Tassigny
à Creil) une Messe Française Polonaise célébrée par le père Ta-
deusz Kardys; le samedi de Pâques à 18h30, une bénédiction des
paniers garnis traditionnels polonais en l'église Saint-Médard de
Creil.

Participe à des exposition; à des animation dans des maisons de
retraite; à des journées de cinéma sur la Pologne.

Est présente dans diverses animations de la ville (forum, fête des
Associations, expositions, journée du piéton, téléthon, etc.).

Aide un lycée professionnel polonais.

Donne des cours de polonais, tout public et tous niveaux.

Favorise le rapprochement d'une ville polonaise en aidant aux
échanges scolaires, culturels, sportifs, les scouts.

Organise un voyage de découverte autour de Cracovie.

Propose des nuits dansantes avec repas traditionnel polonais etc.

Nous vous laissons découvrir l'ensemble de nos activités et si vous
voulez de plus amples informations nous sommes à votre disposi-
tion - tél. 03.44.55.26.38 ou France Pologne - 22, quai d'Amont,
60100 Creil.

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Bronisława Chrastek	500 Frs
Mr Henryk Gasperowicz	450 Frs
Mme Theodore Ginerek	500 Frs
Mme Stephanie Krauzewicz	500 Frs
Mr Edward Krzewina	430 Frs
Mme Alfreda Nadiadek	500 Frs
Mme Anna Nawrocki	500 Frs
Comte Christian Poniński	430 Frs
Mr André Rajezakowski	430 Frs

Wszystkim, którzy wspierają Głos Katolicki „prenumeratą
przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja

AMITIE FRANCO-POLONAISE PRZYJAZN POLSKO-FRANCUSKA comite de la region de CREIL



La fête des Associations (phot. B. Mariuzzo)

L'Association France Pologne de la Région Creilloise vous pré-
sente ses meilleurs vœux pour une nouvelle année sans souci. Beau-
coup de bonheur, une heureuse santé, que les joies l'emportent sur
tout le reste... Wszystkiego najlepszego, najlepsze życzenia na nowy
rok.

FRANCE POLOGNE DE LA RÉGION CREILLOISE
LE PRÉSIDENT - BRUNO MARIUZZO



Bénédiction des Paniers de Pâques - Avril 2001
(phot. B. Mariuzzo)

Msza św. w Creil odprawiana jest w kaplicy sióstr (19, rue
Delattre de Tassigny) w pobliżu dworca, w każdą I niedzielę
miesiąca o godz. 11.00. Tel. duszpasterski: 06 23 29 10 22.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Zdzisław Początek - Lille	76,00 Euro
Mme Cezaria Konarska - Douai - Dorignies	76,22 Euro
Ks. Tadeusz Nowik SCH	1770 Frs
w tym:	
Beaulieu	940 Frs
La Ricamarie	830 Frs

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub
czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

TV POLONIA

28.01 - 3.02.2002**PONIEDZIAŁEK 28.01.2002**

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Testament wieków - film dok. 9³⁰ Język filmu 9⁴⁵ O Maryjo, wspomóż nas - reportaż 10⁰⁰ Ludzie martwych pól - film dok. 10³⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sensacje XX wieku 13⁰⁰ Od A do Z 13¹⁵ Siedlisko - serial 14¹⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Testament wieków - film dok. 15⁴⁰ Język filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ U siebie - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Papierowy teatrzyk - Roszponka - dla dzieci 17⁴⁰ Dzieci dzieciom 17⁵⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18⁰⁰ Psi świat - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21³⁰ Siedlisko - serial 22¹⁵ Od A do Z 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁵ Czarne chmury - serial 1⁰⁵ Dzieci dzieciom 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Ćwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Siedlisko - serial 3¹⁵ Od A do Z 3³⁰ Serce z węgla - serial 4⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 4¹⁰ Program krajoznawczy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość jedyńki 5⁰⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 29.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9¹⁰ Polów - reportaż 9⁴⁰ Zaczarowany krąg - reportaż 10⁰⁵ Gwiazd-zbiór polskiego sportu 10⁴⁰ Wyprawy z Azy-mutem 11⁰⁰ Panna z mokrą głową - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Co Pani na to? 14¹⁵ Muppet show - serial 14⁴⁰ Opowieści Dziwnoluda - dla dzieci 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Osobliwości - Niemce - reportaż 15³⁰ Potrawy regionalne 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Wyprawy z Azy-mutem 18⁰⁰ Panna z mokrą głową - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Polaków portret własny - magazyn 20²⁵ Ludzie listy piszą 20⁴⁵ Forum Polonijne 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Co Pani na to? 22³⁰ Muppet show - serial 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Lista przebojów 0⁴⁵ Rodzina Leśniewskich - serial 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ To widzowie powiedzieli - 50 lat TVP 4⁰⁰ Gwiazd-zbiór polskiego sportu 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość jedyńki 5⁰⁰ Polaków portret własny 5²⁵ Ludzie listy piszą 5⁴⁰ Forum Polonijne

ŚRODA 30.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda

8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Ojczyzna - polsz-czyzna 9²⁰ Rozmowy na nowy wiek 9⁵⁵ Forum 10⁴⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10⁴⁵ Gim-nastyka dla przedszkolaków - dla dzieci 10⁵⁰ Gdybym był dorosły - dla dzieci 11⁰⁵ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny - magazyn 12⁴⁰ Polonica - Marsz Radeckiego - dramat 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 15⁴⁵ Parnas literacki: W. Reymont 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Dekolt - Kar-toteka polskich wydarzeń kulturalnych „1992: Psy” 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Gimnasty-ka dla przedszkolaków - dla dzieci 17⁴⁰ Gdy-bym był dorosły - dla dzieci 18⁰⁰ W krainie czar-noksiężnika Oza - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomo-ści 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Wieści polonij-ne 20¹⁵ Magazyn ekonomiczny 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21³⁰ Polonica - Marsz Radeckiego - dramat 23⁴⁵ Monitor 0⁵⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Koncert zespołu „Republika” 1¹⁵ Zgadnij odpowiedź 1²⁰ Bajki z mchu i paproci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Psy - film 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość je-dyńki 5⁰⁰ Wieści polonijne 5¹⁵ Linia specjalna 5⁴⁰ Polskie smaki

CZWARTEK 31.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 9²⁵ Kwa-drans z medycyną - Pełny oddech 9⁴⁵ Linia spe-cjalna 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złoto-polscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści po-lonijne 12³⁰ Magazyn ekonomiczny 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr Telewizji - Święty grzech 14¹⁵ Koncert z VII Festiwalu Kultury Kresowej 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ 360 stopni dookoła ciała - ma-gazyn medyczny 15³⁵ Kwadrans z medycyną - Pełny oddech 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 17⁴⁰ Opowieści Dziwnoluda - dla dzieci 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Między sacrum a profanum - film dok. 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Teatr Telewizji - Święty grzech 22³⁰ Krakowskie portrety muzyczne 23⁰⁰ Tygodnik polityczny jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpres 0³⁰ Pegaz 0⁵⁵ Fraglesy - serial 1²⁰ Podróże do bajek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złoto-polscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji - Święty grzech 3³⁰ Krakowskie portrety muzyczne 4⁰⁰ Sen - pro-gram rozrywkowy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Je-dyńki 5⁰⁰ Między sacrum a profanum

PIĄTEK 01.02.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Sen o najja-śniejszej - reportaż 9³⁰ Z lamusa techniki 9⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Delfi - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Między sacrum a profanum 13⁰⁵ Parnas literacki: W. Reymont 13¹⁵

Przeprowadzki - serial 14¹⁵ Zwierzenia kontrolo-wane - I. Santor 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sen o najjaśniejszej - reportaż 15³⁵ Z lamusa techniki 16⁰⁰ Panorama 16¹⁸ Pogoda 16³⁰ Pegaz 17⁰⁰ Te-leexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Ojczyzna-pol-szczyzna 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁰ Delfi - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Do-branocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Program krajo-znawczy 20³⁵ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Pano-rama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Przeprowadzki - serial 22²⁰ Zwierzenia kontrolowane - I. Santor 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Spor-towy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Przepro-wadzki - serial 3³⁰ Lista przebojów 4⁰⁰ Kawale-ria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Wieści polonijne 5¹⁵ Program krajoznawczy 5³⁵ Mówi się... - poradnik

SOBOTA 02.02.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Tra-dycje 8⁴⁵ Ziarno 9¹⁰ 5-10-15 - dla dzieci 9⁴⁵ Ma-pieczka - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Program krajoznawczy 11²⁰ Mówi się - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Cesarskie cięcie - film 14⁴⁵ Od przedszkola do Opola 15²⁵ Graj z Ku-roniem 16⁰⁰ Wojna domowa - serial 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Po-goda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Program krajoznaw-czy 19¹⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Kabaret Starszych Pa-nów 20³⁰ Koncert Ala Di Meoli i Orkiestry „Ama-deus” 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Cesarskie cięcie - film 23⁰⁰ Tour de Mary-la - program rozrywkowy 23⁵⁰ Ze sztuką na ty 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Cesarskie cięcie - film 4⁵⁵ Tour de Maryla - program rozrywkowy 5⁴⁵ Tam gdzie jesteśmy

NIEDZIELA 03.02.2002

6¹⁵ M jak miłość - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Spotkania z tradycją 7⁴⁵ Biografie 8³⁰ Wszystko gra - dla dzieci 8⁴⁵ Uczymy się pol-skiego 9²⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁵⁰ Gość Jedyńki 10⁰⁰ Bazar - dla dzieci 10³⁰ Gwiazd-zbiór polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czesy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14¹⁰ Lu-dzie listy piszą 14³⁰ Podróże kulinarne 15⁰⁰ Cy-gański Teatr Muzyczny TERNÓ 15⁴⁵ Samot-ność na skraju wsi - reportaż 16⁰⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial TVP 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Benefis Jerzego Trela 20³⁵ 10 tysię-cy kilometrów od Polski - reportaż 21⁰⁰ Pano-rama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Sprawa ko-biet - film fab. 23⁰⁵ Szansa na sukces 0⁰⁰ Graj z Kuronem 0³⁰ M jak miłość 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Sprawa kobiet - film fab. 5⁰⁰ Benefis Jerzego Trela 5³⁵ 10 tysięcy kilometrów od Polski - reportaż

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

intercars
INTERNATIONAL - FRANCE

Tel. 01 42 19 99 35(36)

www.intercars.fr

139, rue de Vaugirard - 75015 Paris (M° Falguière)

NOWA LINIA !!!

ORLEANS - PARIS - REIMS - METZ - SANOK

*** linia bezpośrednia ***

Wyjazdy: środa, piątek, niedziela

Jelenia Góra	Jasienica	Nowy Sącz
Świdnica	Bielsko Biala	Gorlice
Kłodzko	Wadowice	Jaśło
Nysa	Rabka	Krosno
Rybnik	Limanowa	Sanok

Ponadto proponujemy:

Paris-Reims-Metz - Stalowa Wola
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Łódź - Warszawa
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Kraków - Rzeszów - Lublin - Radom

OFERTA SPECJALNA!!! Przy kupnie 5 biletów, następny bezpłatny.

Firma POL-DECOR zatrudni:

na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:

- murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz
 oraz pracownika do przyrządzenia zawodu.

Bardzo dobre warunki placowe i socjalne
 (dla pracowników kompetentnych).

Wymagany uregulowany pobyt we Francji.

Proszę dzwonić:

06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

SOCIETE S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN

na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

INSTALUJEMY WERANDY,

ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 Euro/ słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 Euro/słowo.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIAŁYSTOK * ELBLĄG * GDANSK GDYNIA GLIWICE * JAROSŁAW * KALISZ KATOWICE * KONIN * KOSZALIN KRAKÓW *	ŁÓDŹ * LUBLIN MALBORK * OPOLE * PIOTRKÓW TRYB. POZNAN * PRZEMYSŁ * PRZEWORSK * PUŁAWY RADOM RZESZÓW *	SŁUPSK SZCZECIN TARNÓW * TCZEW * WARSZAWA * WROCŁAW * ZAMBRÓW * ZAMOŚĆ ZIELONA GÓRA *
---	---	---

* Połączenia z Warszawy,
 Krakowa i Gdańska

☉ - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV-RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M° Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	---	--

Site internet: www.voyages-baudart.fr

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowe Grupy od 11 stycznia.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

Firma POL-DECOR zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.

Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.

Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
 TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
 WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **EURO-TRANS:** REGULARNE PRZEJAZDY I PRZESYŁKI:
 - FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Białystok,	Jędrzejów,	Sandomierz,	
Bolesławiec,			

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przycinanie drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 16.01.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

Nowa linia z komfortem pierwszej klasy****

- PARIS -

Wrocław - Poznań - Bydgoszcz - Toruń - Włocławek - Warszawa

Dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na następujące daty:
Wyjazd z Francji: 16, 19, 22, 29 grudnia 2001; 3, 6 stycznia 2002
Powrót z Polski: 18, 21, 27 grudnia 2001; 2, 5, 11 stycznia 2002

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW -
KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,

Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,

Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,

Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,

Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HiFi i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.

Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekiem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**W 139. ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO,
W GALERII GK... "UMIERAJĄCY ŻOŁNIERZ" -
NAGROBEK M. KAMIENSKIEGO (MONTRÉSOR)**

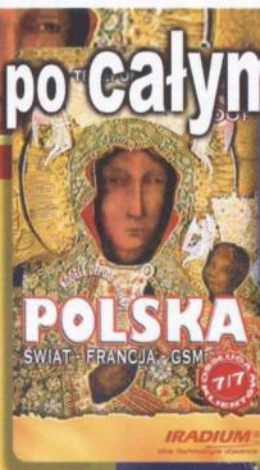
fot. M. Köhler



Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

POLSKA	2h46	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h20	AUSTRIA	5h30
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h14	DANIA	
FRANCJA	7h14	HISZPANIA	
KANADA	6h40	WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iridium@noos.fr

Obsługa polskich Klientów : **7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00** (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRIDIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRIDIUM®

Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785